

# LUD

Diretor: Dr. Edvino Tempski

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.  
Adres poeztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 60,00; poza Bra-  
zylia — Cr. \$ 90,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,50.  
Redakcja przyjmuje od 8-mej rano do 5-tej po południu

**Tabela de anúncios:** Nas páginas de anúncios: Cada centíme-  
tro quadrado — Cr. \$1,00; sôbre os anuncios semestrais e anuais—  
à tratar.

ROK XXIV

Curitiba, 10 sierpnia (de agosto de) 1949

NR. 32 (137)

## SALVAI - NOS! - clamam as vozes da Polonia

(ZPPA) — O quinto aniversário do regime comunista na Polônia — o quinto aniversário da opressão e da violência das liberdades democráticas no país da Águia Branca — revestiu-se de grandes espetáculos que o governo de Varsóvia preparou na capital e nas grandes cidades do interior.

Por ocasião desta data houve suntuosas recepções feitas aos diplomatas estrangeiros nas embaixadas, legações e consulados dentro e fora do país. Desta alegria porém não participou o povo polonês. Prova disso, é uma carta que conseguiu passar a „cortina de ferro“ e que foi dirigida ao presidente Truman, a sra. Roosevelt e ao sr. Evatt.

Eis o conteúdo desta carta, que é um grito de socorro dirigido ao mundo ocidental (ha falta de assinatura do autor da carta que quiz evitar as represões da parte da Polícia Secrete (U. B.):

**Ao Presidente dos Estados Unidos, sr. Harry Truman,  
A Sra. Roosevelt, presidente da Comissão dos direitos do homem do O. N. U.,  
Ao Sr. Evatt, presidente da Assembleia Geral do O. N. U.**

O povo polonês, que com tanto heroísmo e sacrifício sustentou a luta pela liberdade e que mais tarde lutou hombro ao hombro com os exércitos da América do Norte e da Grã-Bretanha, libertou-se da tirania e do jugo hitlerista, tornou-se vítima da pior tirania do mundo, que é o comunismo.

Sois Vós os responsáveis pela escravidão, derramamento de sangue de milhões de vítimas, que o povo polonês sofre ha cinco anos atrás. Vós Sois os responsáveis, os grandes Povos: americano e inglês, vós — antigos companheiros de armas, que admirastes tanto o nosso heroísmo e o nosso sacrifício; sois vós, que nos deixastes à mercê do Capitalismo nacional, ou melhor — ao grupo de mercenários moscovitas; **sois vós, que nos empurrastes ao horrível terror bolchevista.**

Faz cinco anos que fazeis conferencias e mais conferencias, enquanto o povo de 25 milhões de almas — amarrado, impotente, explorado e alimentado de mentiras, sofre, sangra, esperando o vosso socorro.

Em nome do povo que sofre, em nome dos encarcerados e dos perseguidos, em nome das mães e das crianças, apelamos ao povo norte-americano e inglês pedindo o socorro.

**Dai-nos a liberdade!  
Livrai-nos da tirania!**

Apelamos a todas as nações amantes das liberdades e dos direitos civis; apelamos a todas as organizações religiosas, sociais, humanitárias e políticas do mundo inteiro para que façam alguma cousa para livrar-nos da morte cruel.

Entre o desespero e a angústia, ja quasi desfalecidos das forças e da paciência — erguemos a nossa voz dentro do país que está sendo escravizado, explorado, injuriado e terrorizado, clamando: **Salvai-nos!**

### POMÓZCIE UCHODŹCOM POLSKIM

Uchodźcy polscy napływający coraz więcej do Brazylii, wśród których wielu znajduje się w bardzo ciężkim położeniu, liczą na pomoc Rodaków w Brazylii.

Honor Polonii, która w przeszłości spieszyła z pomocą swym Braciom, wymaga, ażeby i dziś tej pomocy nie odmówiła.

Ponieważ Komitet Opieki nad Imigrantami opiera swą akcję na współpracy całej Polonii, o czym świadczy Zarząd Komitetu, reprezentowany przez osoby z różnych sfer i towarzyszy, dlatego też WSZYSCY RODACY powinni nieść pomoc.

**Pomóźcie swym braciom — wygnancom!**

Kto nie może złożyć ofiary większej, niech da mniejszą, ale dajmy WSZYSCY i to JUŻ

Komitet zwraca się z gorącym apelem przede wszystkim do Duchowieństwa polskiego, popierającego zawsze Dobro sprawy, o zarządzanie w swych parafiach składek na ten szlachetny cel.

Z wielką radością donosimy Członkom Komitetu i naszym Czytelnikom, że pierwszą parafią, która urządziła składki na cele Komitetu, była parafia Abranches, gdzie proboszczem jest ks. Józef Góral. Oby parafia Abranches była przykładem dla innych parafii!

Każdy kruczeiro, złożony na powyższy cel, będzie jednocześnie zaświadczeniem i wykazem poczucia braterskiego, które należy okazywać CZYNEM a nie słowem.

Chodzi jeszcze o jedną ważną sprawę, a mianowicie by WSZYSCY Rodacy pcdali sobie ręce w silnym postanowieniu WSPÓLNEGO rozwiązania zagadnienia dachu nad głową oraz znalezienia warsztatu pracy dla setek rodzin nieszczęśliwych naszych Rodaków.

Tak Komitet jak i Redakcja Ludu wyrażają nadzieję, że Rodacy nasi nie zamkną **serc i kieszeni** dla dobrej sprawy.

Rodacy w Paranie z pewnością **hojnie** rzucą groszem!

Oto wykaz ofiar złożonych przez tych, którzy współczują nieszczęśliwym:

Składka w parafii Abranches:	
Ks. Sup. Józef Góral	Cr\$300.00
Składka w kościele	700.00
Al. B.	400.00
P. Józef Brenny	100.00
P. Florian Polak	13.50
Drobne ofiary	56.50
Razem	1.600.00

P. Leon Dunin Wolski	Cr\$ 5.00
P. Jan Chorośnicki	20.00
P. Ryszard Koch Kochowski	20.00
P. Franciszek Lachowski	100.00
P. Józef Gieburowski	20.00
P. Franciszka Stempniewska	40.00
P. Jan Turek	10.00
P. Mirosław Florecki	50.00
P. Halina Kossobudzka	100.00
P. Skoczkowa	20.00
P. Bronisław Ostojka Roguski	200.00
Ks. Antoni Rosiński	20.00
Ks. Józef Kotliński	20.00
Polski Żyd	150.00
P. Stanisław Papugnée	200.00

### JUBILEU SACERDOTAL do Venerando Pároco de Abranches

**Discurso proferido pelo Deputado Dr Roguski na Assembleia Estadual do Paraná por ocasião do jubileu de ouro sacerdotal do Revmo Pe. José Joaquim Góral C. M.**

O padre José Joaquim Góral, estimado vigário de Abranches comemorou, sabado ultimo, o quinquagesimo aniversario de sua ordenação sacerdotal.

Dentre as homenagens tributadas ao jubilante, destacou-se o pronunciamento da Assembleia Legislativa do Estado, congratulando-se com o eminente sacerdote pela grata eferimide encaminando o requerimento o deputado Ostojka Roguski que teve a oportunidade de proferir o seguinte discurso:

Senhor Presidente: Transcorre amanhã o jubileu sacerdotal do eminente, virtuoso e benquisto vigário de Abranches, reverendissimo padre José Joaquim Góral, da Congregação de S. Vicente de Paulo, com sede em Curitiba.

Inúmeras serão as homenagens que os fieis tributarão ao venerando sacerdote polonês cujos 76 anos de idade, vividos em sua maior parte no Brasil nas paróquias de Massaranduba e Rio Vermelho no Estado de Santa Catarina e na de Abranches arrabalde desta Capital, ao serviço exclusivo da Igreja, dos mais nobres empreendimentos sociais e do maior entrelamento das relações culturais polono-brasileiras, grangearam-lhe estima e respeito, não só de seus paroquianos, como das nossas elites intelectuais.

A missão cultural de que estava imbuido o insigne sacerdote, frutificou em obras notáveis, de valor inestimável para aqueles que desejarem conhecer ou aprofundar seus estudos sobre a lingua polonesa, ou, para os que, sendo brasileiros ou conhecendo o idioma Camões, quizeram aprender a lingua difícil e sonora de Mickiewicz e Chopin.

(Continua ua 5-ta pagina)

### TELEGRAM Parlamentu Parańskiego z okazji Złotego Jubileuszu Kapłaństwa Ks. Józefa Górala

Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Wielbność, że na wniosek, Deputowanego p. Ostojka Roguskiego tu-tejszy Parlament, jednomyślnie uchwalił wpisać do aktów, życzenia z okazji Jubileuszu Kapłaństwa Waszej Wielbności, oraz uznanie zasług dla pracy nad zbliżeniem kulturalnym Polsko - Brazylijskim. Z poważaniem: **Anisio Luz** Prezydent Parlamentu w Paranie.

### GI, KTÓRZY POPIERAJĄ » LUD «

**Trzyletnią prenumeratę opłacili z góry:**  
Księża Misjonarze z Prudentopolis  
Siostry Miłosierdzia z Prudentopolis  
Mazurek Czesław  
Ginałski Józef  
Juźwin Jan  
Frankiewicz Józef

## Ratujcie nas! — Wołają z Polski

(ZPPA)—W piątą rocznicę ujarznienia narodu polskiego przez Sowiety — reżim warszawski darzył widowiskami Stolicę Polski i inne miasta jęczącego w niewoli narodu polskiego.

Z okazji tej odbyły się przyjęcia dla dyplomatów nie tylko w Warszawie, ale i w innych miastach za żelazną kurtyną, jak zresztą i w krajach wolnych.

Ale radosnych uniesień renegatów nie podziela Naród Polski. Najlepszym tego dowodem jest otrzymany drogą konspiracyjną list z Polski skierowany do Prezydenta Trumana, pani Roosevelt i przewodniczącego Zgr. Narodowego, Evatta, list oskarżający dawnych aliantów i wołający o ratunek.

Poniżej zamieszczamy list ten w całości z wyjątkiem podpisów, gdyż ściągnęłoby to zemstę Bezpieki na podpisane osoby. Oto pełna treść tego rozpaczliwego apelu:

**Do Pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Harry S. Trumana;**

**Do Przewodniczącego Komisji Praw Człowieka O. N. Z. p. Roosevelt**

**Do Przewodniczącego Zgromadzenia Generalnego O. N. Z. p. Evatta;**

Naród polski, który nakładem ogromnych ofiar i bohaterstwa podjął walkę o Wolność, a potem wierne i do ostatka walczył ramię w ramię z Armiami Ameryki i Anglii, pozbywszy się tyranii hitlerowskiej, popadł w jeszcze gorszą tyranie komunistyczną.

Dziesięć lat daremnie walczyliśmy o wolność, o prawa człowieka, o prawa do życia. Dziesięć lat straszliwego ucisku i nędzy.

Od pięciu lat współwinnymi za naszą krzywdę, ucisk, niewolę, za miliony ofiar, za nędzę jesteście Wy — Wielki Naród Amerykański i Angielski, Wy, dawni towarzysze broni, — Wy — którzyście podziwiali nasze bohaterstwo i ofiarność — **Wy — którzyście nas oddali w niewolę komunistyczną;** Wy — którzyście nas oddali na wyżysk kapitalizmu państwowego, a raczej klika szumowin i zbrodniarzy, — **Wy — którzyście nas oddali pod straszliwy terror bolszewicki.**

Od pięciu lat radzicie, robicie konferencje, rady, a tymczasem naród 25-milionowy skrupowany, bezsilny wobec przemocy, okłamywany i oszukiwany cierpi, krwawi się i czeka Waszej pomocy.

W imieniu ludu cierpiącego, w imieniu więzionych i przesładowanych, w imieniu matek i dzieci blagamy Naród Amerykański i Angielski o ratunek.

**Dajcie nam Wolność!  
Uwolnijcie-nas od tyranii!**

Wzywamy wszystkie narody milujące wolność i praworządność, wzywamy wszystkie organizacje religijne, społeczne, humanitarne, polityczne całego świata, by zajęły się naszym strasznym losem.

W ostatniej desperacji, ostatekiem cierpliwości i sił — podnosimy nasz głos z kraju niewoli, wyżysku, krzywdy, terroru i tyranstwa.

**Ratujcie nas!!!**



## Z B L I S K A

— **W Kurytybie** odbyły się ostatnio uroczystości z okazji obchodu pięćdziesięcioletniej rocznicy pobytu OO. Franciszkanów w stolicy Parany.

— **Budowa szosy** między Rio a São Paulo będzie jeszcze ukończona w roku bieżącym.

— **Firma Acre Colonizadora Industrial** wysłała do Stanów Zjednoczonych swego przedstawiciela handlowego celem zakupu 12 samolotów.

— **Do Rio** przybył ks. Haroldo Rian, profesor uniwersytetu w Los Angeles (Stany Zjednoczone). Będzie on wykładał nauki społeczne na podobu amerykańskim.

— **Statek Camberra** przywiózł do Rio w ostatnich dniach 760 uchodźców wojennych; wszyscy pochodzą ze Środkowej Europy.

— **W S. Francisco de Paulo**, w Rio Grande do Sul, spadł samolot pasażerski; w katastrofie tej cztery osoby straciły życie a kilkanaście odniosło rany. Wśród zabitych znajduje się syn Ministra Sprawiedliwości.

— **Polleja rioska** uwieźliła niejakiego Aparicio Nunes, który sprzedawał w Paranie fałszywe loty.

— **W Rio** zmarł Demetrio Toledo, znany pisarz i dyplomata.

— **W Lagado Grande**, w municypium Tres Passos, stan Rio Grande do Sul, Adolf Lauxen chwycił dzikie zwierzątko. Potworek ten ma oczy, szcękę i palce zakończone paznokciami, podobne do ludzkich.

— **W Coromandel**, w stanie Minas Gerais, znaleziono wielki diament, wazący 408 karatów.

— **W São João del Rei**, w Minas Gerais, odkryto złoża uranu, ciągnące się na przestrzeni 6 kilometrów.

— **Falszerze dolarów** zostali zdemaskowani w S. Paulo. Należą oni do międzynarodowej szajki fałszerzy z siedzibą w Paryżu.

— **W Rio** aresztowano buchaltera firmy Scheel Mex Brasil za defraudację 600 tysięcy kruczeirów.

— **Dnia 26-go b. m.** na pokładzie okrętu „Duque de Caxias” przyjeżdża do Brazylii wielu imigrantów.

— **W ubiegłą niedzielę** odbyło się zebranie Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie. Celem obrad był wybór kandydatów na członków do Rady Naczelnej oraz sprawy organizacyjne Koła Unii.

— **Pierwsze Zebranie** Komitetu Obchodu 10-lecia Najazdu na Polskę odbyło się dnia 9-go b. m. Wyniki obrad podamy w następnym numerze.

— **Odpowiedź Rządu na protest Parany w sprawie importu ziemniaków z zagranicy.** Minister Skarbu powiadomił Rząd Paranski, że w czasie zbiorów ziemniaków w Paranie i S. Paulo Brazylia nie będzie sprowadzać tego produktu z zagranicy. Zakaz ten będzie trwał dotąd, dopóki nasza produkcja będzie wystarczająca.

## MSZE ŚW. GREGORIAŃSKIE

Za spokojniejszy s. p. Aleksandra Osleckiego będą odprawiane w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie od 10-go b. m. do 8-go września b. r. Msze św. Gregoriańskie.

## ZAPROSZENIE

Zarząd Koła Unii Kulturalnej w Kurytybie zaprasza wszystkich członków U. K. P., oraz członków bratnich Organizacji i całą Polonię z Kurytyby i okolicy na dzień 14-go sierpnia b. r., w którym odbędzie się Akademia ku czci Świętego Żołnierza Polskiego, oraz otwarcie i poświęcenie świetlicy Koła UKP, w budynku Związku przy ulicy Carlos de Carvalho, 487.

## PROGRAM

1) Msza św. w Kościele św. Wincentego o godz. 8,30 z kazaniem po polsku.

2) Otwarcie i poświęcenie świetlicy Koła UKP w domu Związku o godz. 15-tej, Akademia, wspólna herbata.

3) Przedstawienie amatorskie pod tytułem „Zemsta Cygana” dramat, o godz. 20-tej, następnie zabawa taneczna.

Prosi się o jak najliczniejszy udział. Za Zarząd: **Jan Skoczek** — Prezes Koła Unii w Kurytybie.



## Z D A L E K A

— **W Ekwadorze**, dnia 6-go b. m. miało miejsce wielkie trzęsienie ziemi; najwięcej ucierpiało miasto Ambato, w którym zawałiło się ponad dwa tysiące domów. Ostatnia depecha doniosła, że około 660 osób poniosło śmierć a około 5 tysięcy odniosło rany. Prócz krajowych instytucji charytatywnych ofiarował swą pomoc także Amerykański Czerwony Krzyż.

— **Świadkowie Jehowy**, których ilość w Niemczech wynosi 45 tysięcy, stwierdzili na swym zjeździe w Hanowerze, że według Biblii od roku 1914 świat stacza się do zagłady.

— **Watykan** ogłosił, że od chwili zakończenia drugiej wojny światowej od 2.000 do 3.000 księży zostało więzionych przez reżymy komunistyczne, pozbawionych parafii lub całkowicie zlikwidowanych w Europie.

— **Jeden z przywódców** włoskiej partii komunistycznej stwierdził, że w ciągu dwóch lat organizacja komunistyczna straciła 200 tysięcy członków w północnych Włoszech.

— **Druga wojna światowa** kosztowała Niemcy 880 miliardów marek. Zadłużenie wzrosło z 19 miliardów w roku 1938 na 400 miliardów w roku 1945.

— **Związek Zawodowy Naukowców Francuskich** postanowił 891 głosami przeciw 409 wystąpić ze Związku Międzynarodowego, należącego do prokomunistycznej Światowej Federacji.

— **Szwedzka Akademia Nauk** wyznaczyła nagrodę 100 tysięcy koron za sposób wykrywania na odległość bomb - robotów i wyznaczania ich toru.

— **W Argentynie** byli lotnicy niemieccy zaangażowani zostali do walki z szarańczą. Pewna ilość Niemców z Luftwaffe służy również w Argentynie w charakterze instruktorów.

— **Strefy bezpieczeństwa** tworzą Sowiety wzdłuż swych granic przez masowe deportacje. Dotąd deportowano około czterech milionów ludzi. Z pogranicznych obszarów Kaukazu i prowincji bałtyckich uciekło wazyższych nie-Rosjan.

— **Według** doniesień z Ankary kościół prawosławny nie zamierza pójść śladem Watykanu i nie rzucać kłótwy na komunistów.

— **Od chwili** ogłoszenia ekokomuniki sprzedaż komunistycznej „Unita” w Rzymie spadła o ponad 100 proc.

— **Uniwersytet Kopenhaski** w nowym roku szkolnym wprowadza katedrę śródokowo-amerykańskich języków indyjskich i dawnej kultury indyjskiej. Nowy przedmiot jest jedynym tego rodzaju w dzisiejszej Europie.

— **Niemieckich grobów żołnierskich** znajduje się we Francji 190 tysięcy, we Włoszech 90 tysięcy, w Belgii 40 tysięcy, w Holandii 24 tysiące i w Luksemburgu 25 tysięcy.

— **128 wielkich nazistów**, należących do organizacji, uznanych przez Trybunał Norymberski za zbrodnicze, nie zdołano dotąd odszukać.

— **Linia Zygryda** została ostatecznie zdemontowana. Trwało to trzy lata i kosztowało 40 milionów marek. Podczas rozbiórki 36 osób utraciło życie.

— **W najbliższym czasie** rozpocznie się przesiedlanie do Niemiec z Polski i Czechosłowacji 300 tysięcy Niemców.

— **Z Niemiec do Izraela** wyjechało dotąd przeszło 100 tysięcy żydowskich DP, z czego przeszło połowa w ostatnich 6 miesiącach.

— **Zapasy ropy naftowej** odkryte przez marynarke Stanów Zjednoczonych w północnej Alasce koło Kap Barrow, mają być obrymne. Na razie uruchomiono 8 szybów.

## Blok Antybolszewicki walczy o wolność narodów

(IC) — Istniejący od roku 1943 Antybolszewicki Blok Narodów, ogłosił niedawno cele swej akcji, które zacierają do wyzwolenia narodów, znajdujących się obecnie pod dominacją Rosji sowieckiej. Do bloku należą obecnie: Albańczycy, Armeńczycy, Azerbejdżanie, Bułgarzy, Kozacy, Kroaty, Czesi, Estończycy, Georgijanie, Węgrzy, Litwini, Łotysze, Kaukazowcy, Polacy, Rumuni, Serbowie, Słowacy, Słoweny, Białorusini i Ukraińcy. Przedstawiciele tych narodów oskarżają bolszewików i ich przyjaciół o następujące rzeczy:

1. Gwałcenie praw samostanowienia narodów, niszczenie niezależności i wolności narodowej i indywidualnej.
2. Mieszanie się do wewnętrznych spraw poszczególnych narodów przy pomocy piętych kolumn, kierowanych przez Kominform
3. Niszczenie całych narodów i przetrzucanie ludów, jak Tatarów, Kalmuków, nadwołżańskich Niemców, w bezludne odległe okolice.
4. Organizowanie wojen agresywnych i rabowanie podbitych krajów pod względem gospodarczym i kulturalnym.
5. Organizowanie obozów koncentracyjnych i pracy niewolniczej, odbieranie wolności osobistych i religijnych, prześladowanie Wiary oraz niszczenie organizacji kulturalnych i społecznych przy pomocy niespotykanego w historii terroru policyjnego. Międzynarodowy Blok walczy o przywrócenie ujarzmiionym narodom pełnych wolności politycznych i osobistych i uwolnienie ich od wszelkiego rodzaju tyranii.

## W ANGLII STRAJKI

Robotnicy brytyjscy jeszcze nie uswiadomili sobie powagi sytuacji. A sytuację można bez przesady porównać z okresem 1935 — 1939. Wówczas nie chciano nie wiedzieć o wojnie — aż nastąpiła Dunkierka i padły pierwsze bomby na Londyn. Dziś prasa pisze o nowej Dunkierce, lecz nie wierzy się temu, bo gdzie są bomby? Nie znaczy to, że naród brytyjski nie potrafi opanować kryzysu gospodarczego z roku 1949, jak opanował kryzys wojskowy w roku 1940. Ale Sir Stafford Cripps nie jest człowiekiem zdolnym do wygłaszania mów na temat „krwi i lez”, a takie mowy byłyby dziś konieczne, by wstrząsnąć flegmatycznym narodem angielskim.

## MIĘDZYNARODOWE PASZPORTY DLA UCHODźCÓW

Ustępujący dyrektor Hallam Tuck podał na ostatniej sesji IRO w Genewie projekt utworzenia specjalnego biura międzynarodowego, któreby wydawało międzynarodowe paszporty dla uchodźców politycznych z zlikwidowaniu IRO. Instytucja ta działałaby według wzoru dawnego „urzędu nansenowskiego”. Paszporty, wydane przez tę organizację, umożliwią uchodźcom podróżowanie po świecie i przenoszenie się do krajów stałego zamieszkania.

## N E D Z A W T U R C J I

Turcja liczy 75 proc. analfabetów, a w roku 1949 ilość uczniów szkół powszechnych obniżyła się o 68.000. Kraj rolniczy posiada tylko kilkadziesiąt traktorów, przeważnie zużytych, i chłopi (87 proc. ludności) często sami ciągną drewniane plugi. Ponad 80 proc. produkcji rolnej maruje się z powodu braku dróg, środków transportowych i magazynów. W rb. powierzchnia uprawna zmniejszyła się z 5.779.000 ha na 4.471.000 ha. Dróg w kraju półtora razy więcej od Francji jest tylko 12.000 kilometrów, kolei jednotorowych i przeważnie złych — 7.500 kilometrów. Na 29.000 pojazdów mechanicznych i rowerów przypada około 900 tysięcy wozów, do których zaprzęga się przeważnie woły. Na około 19 milionów mieszkańców przypada 11.200 łóżek szpitalnych, z czego w Anatolii środkowej 2 łóżka na 1.000 mieszkańców, a w Anatolii wschodniej 2 łóżka na 100 tysięcy. Łóżek dla dzieci jest ogółem 240, dla położnic 345. Nawet w reprezentacyjnym Stambule na jedno łóżko szpitalne kładzie się trzech chorych, a noworodki owijają się w papier gazetowy. Rocznie umiera 400 tysięcy dzieci, z czego na gruźlicę 100 tysięcy. Koszt życia wzrósł od roku 1939 o 600 proc. Zapas złota zmniejszył się w ciągu 18 miesięcy ze 139,2 miliona funtów tur. na 28,6 milionów. Długi wewnętrzne wynoszą 2 miliardy funtów, obieg banknotów 1 miliard.

## KOMUNIKACJA Z BERLINEM

Jeden z reporterów opowiada o jedynym przejściu między strefą sowiecką a strefami zachodnimi w Helmstodt w okresie sowieckich trudności: „W straszliwym upale setki szoferów śpią w cieniu przycepek lub grają w skata w potłiskich lasach. W całej okolicy czuć zepsute ryby i jarzynę. Brytyjska policja wojskowa stara się przesunąć naprzód najcenniejsze ładunki. Sowietkie posterunki rozbijają skrzynie, by zbadać, czy zawartość jest zgodna z dokumentami. Przed przepuszczeniem wozu patrzą zawsze na zegarki, czy przypada jeden wóz na 15 minut. Kolumna samochodów ciągnie się na długości 70 kilometrów.

## PRZYGODY ŻOŁNIERZA AMERYKAŃSKIEGO

Żołnierz amerykański Rangraves, który 24 lutego zaginął w Berlinie bez śladu, zgłosił się do swej jednostki po 5 miesiącach pobytu w sowieckim więzieniu. Oskarżono go o szpiegostwo na tej podstawie że pojawił się w ubraniu cywilnym w strefie sowieckiej Berlina. Żołnierz był „ludzkim wrakiem” i odesłany został z miejsca do szpitala. Oświadczył, że przy przesłuchaniach często bito go i kopano, że trzy doby siedział nagi polewany lodową wodą, lub dla odmiany w szafie, w której nie mógł wykonać najmniejszego ruchu.

## AFRYKAŃSKI SIEROCINIEC ODPOCZYWA W ITALII

W Mercatello pod Sorrento w Italii zatrzymał się na dłuższy odpoczynek sierociniec polskich dzieci, jadących z Afryki do Kanady. Dzieci te, które Biskop Józef Gawlina i Drugi Korpus wydestal z niewoli rosyjskiej, znajdują drugą ojczyznę w Kanadzie pod opieką Episkopatu katolickiego. Dzieci jadą pod opieką ks. Królikowskiego, kapelana, i pani Grosickiej, kierowniczką sierocinca.

## AMERYKANIE W NIEMCZECH

Dla Amerykanów Niemcy są ziemią obiecaną. Władze okupacyjne dbają o ich wygodę i wypoczynek. Żołnierze i urzędnicy amerykańscy posiadają kluby biblioteki, boiska sportowe, baseny pływackie, kregielnie itd. Ponieważ urzędzenia te są subwencjonowane, korzystanie z nich jest bardzo tanie. Niskie są również koszty utrzymania w Niemczech. Zegarek szwajcarski, kosztujący w Ameryce 250 dolarów, w Niemczech kupuje Amerykanin bez cla za 120 dolarów. Za aparat fotograficzny płaci 130 dolarów zamiast 275. Amerykańska stenotypistka zarabia w Niemczech 3 tysiące dolarów, mieszka w hotelu i wydaje dziennie na jedzenie około dwa dolary. Nie więcej, niż dwa dolary dziennie, płaci również za urlop w Alpach bawarskich w najlepszym hotelu. Amerykański pułkownik mieszka w wielkim domu wiejskim z żoną i pięciu służącymi. Życie kosztuje go najwyżej 200 dolarów miesięcznie. Nie dziwnego, że pułkownik pragnie jeszcze przez kilka lat służyć w Niemczech, nim przejdzie w stan spoczynku.

**REUMATISMO**

**DORES EM GEPAL**

**LINIMENTO (o BALSAMO) SANTA HELENA**



# Wiadomości ze świata

## KOMUNIZM USILUJE PODBIĆ CAŁY ŚWIAT

(IC)— Dużą sensację wywołało w Stanach Zjednoczonych oświadczenie wiceprezesa agencji United Press Franka H. Bartholomew, który niedawno powrócił z objazdu po Chinach, gdzie zdobył szereg wywiadów z czołowymi komunistami.

Bartholomew oświadczył, że komuniści posiadają w Chinach prawie pięć milionów dobrze uzbrojonego przez Sowietów wojska. Komuniści nie zamierzają zatrzymać się na granicy południowych Chin, ale będą dążyć do zdobycia Indochin, Sjamu, Kochinchiny, Burmy, Malajów i wreszcie Indonezji. Kierowana przez centralne biuro sowieckie ofensywa chińskich komunistów ma na celu opanowanie jak największych terenów azjatyckich, skomunizowanie ludności i przygotowanie jej do globalnej rozprawy z Zachodem. Bartholomew jest zdania, że zdecydowana pomoc amerykańska może jeszcze uratować sytuację na Dalekim Wschodzie i powstrzymać pochód komunizmu.

## O NATYCHMIASTOWĄ POMOC DLA CHIN

Prezydent Truman powołał do życia komisję, która zajmie się zbadaniem czy i w jakim zakresie Stany Zjednoczone mogą pomóc rządowi centralnemu Chin i uratować Chiny przed załwem komunistycznym. Przewodniczącym komisji został prof. Philip C. Jessup, znany z pertraktacji z Rosjanami o zniesienie blokady Berlina.

## KOMINFORM WZMACNIA PROPAGANDĘ

Biuro Kominformu, którego centrala znajduje się w Bukareszcie w Rumunii, podało wiadomości, że oficjalny jego organ «O trwały pokój i demokrację ludową», który ukazywał się dotychczas dwa razy w miesiącu, będzie wychodził od 15 września co dzień. Drukowany będzie w języku rosyjskim, francuskim, angielskim, niemieckim, rumuńskim i polskim. Powodem tej decyzji jest chęć spotęgowania propagandy komunistycznej w zachodniej Europie. Ostatni numer tego pisma gwałtownie atakuje Amerykę, komunistów jugosłowiańskich, przepowiada przez sekretarza angielskiej partii komunistycznej Harry Politt'a «nieuchronną» katastrofę Wielkiej Brytanii i wychwala zdobycze demokracji chińskiej. Czasopismo rozrzuca się w masowych ilościach głównie w środowiskach robotniczych, podmiejskich i rolnych.

## PRASA AMERYKAŃSKA O KSIĄŻCIE ANDERSA

Znaczna ilość dzienników i periodyków amerykańskich omawia książkę gen. Władysława Andersa «Bez ostatniego rozdziału» An Army in Exile. Komentarze są bardzo pochlebne i przychylnie.

Tygodnik «Time» nazywa książkę «jedną z najbardziej godnych uwagi historii przeżyć osobistych drugiej wojny światowej». Po omówieniu w szczegółach treści książki «Time» pisze:

«Ostatnie rozdziały poświęcone są ponuremu opisowi, jak to Wielka Brytania i Stany Zjednoczone wepchnięte zostały w sytuację, której rezultatem było opuszczenie Polski. Anglik czy Amerykanin — pisze w przedmowie poseł Harold

McMillan — nie może, czytać tego dokumentu bez czegoś w rodzaju uczucia wstydu. Wstyd ten powiększa się jeszcze przez fakt, że tragiczna historia generała Andersa napisana jest z prostotą, szczerością i godnością».

## ROZWÓJ Kolonii Polskiej w Australii

(IC)— Z powodu wzmoczonego dopływu polskich uchodźców z Europy kolonia Polska w Australii, która doniedawna liczyła zaledwie kilkaset osób, wzrosła już do kilku tysięcy. Władze australijskie

# DWA GŁOSY

XI (Podsluchana rozmowa kolonistów)



Skończyło się nabożeństwo na kolonii. Wychodząc z kościoła, przystanęłam przy znajomych kolonistach, między którymi zabierał głos JAN: Skaranie Boskie

z tymi krowami! Ile to się człek napracuje, zanim którąś wychowa, a wystarczy parę dni, aby bydlę stracił. Nie dalek jak wczoraj najładniejsza moja krowa przestała jeść i z pyska cieknie jej ślina. Pewnie jest chora, a nie mamy na kolonii weterynarza, aby zbadał co jej jest.

MICHAŁ: A oglądaliście jej język? Bo jeśli jest pokryty pęcherzami, to chyba u waszej krowy pokazała się aftoza, czyli zapalenie pyska i rącie. Jeśli jeszcze w dodatku krowa wasza ma podobne pęcherze między rąkami, to jak amen w pacierzu pojawił się na kolonii naszej pierwszy wypadek aftozy, i to w dodatku u was, Janie, którzyście moim sąsiadem. Pewno niedługo i do mnie ta choroba zawita.

JAN: Co też wygadujecie, Michale? Krowa zachorowała i kwita. Czemu wasze krowy mają też chorować?

FRANEK: Opowiadał mi podczas mej służby wojskowej jeden kolega z Minas, że aftoza jest bardzo zaraźliwa i przenosi się z miejsca na miejsce w przeróżny sposób, za pośrednictwem wody, paszy, owadów, a nawet przenoszą ją ludzie na podszwach butów czy bydlę na rąciach. Jeśli w okolicy pojawiła się aftoza i obawiamy się, że nasze bydlę może się zarazić, to istnieje tylko jedyny sposób uchronienia go przed zachorowaniem: zaszczepić je wasyną anti-aftoza. Dawniej, kiedy nie znano szczepionek, kopano płytki rów, napelniano go wapnem i zmuszano krowy do przejścia przez ten rów co wieczór. Wapno wypalało ewentualne zarazki na rąciach i udaremniało w ten sposób chorobę. Dziś Bogu dzięki mamy już szczepionki zapobiegające chorobie.

JAN: A jak rozpoznać tę chorobę?

FRANEK: Jak wrócicie do domu, zajrzyjcie waszej krowie do pyska. Jeśli język ma pokryty pęcherzami, straciła apetyt i ma gorączkę, to znaczy kilka dni temu zaraziła się aftoza. Choroba ta może mieć przebieg łagodny i może minąć za kilka dni. Mogą pojawić się pęcherze między rąkami i wtedy krowa będzie chorować kilka tygodni. W obu wypadkach

spodziewają się w bieżącym roku przybycia około 30.000 polskich uchodźców, wśród których znajdować się będą grupy polskich żołnierzy i oficerów z Anglii.

Polacy w Australii organizują się w związki i stowarzyszenia kulturalne i społeczne. W Sydney działa Urząd Opieki nad Polakami który załatwia sprawy wizowe, pobytowy, zagadnienia pracy i opieki społecznej. Kolonia w Australii posiada już własne pismo miesięczne, na razie wydawane na powielaczu pod tytułem «Wiadomości Polskie». Wśród niewielkiej jeszcze polskiej kolonii w Australii tętni życie kulturalne, społeczne i towarzyskie. Polacy są tam zjednoczeni i solidarni.

krowa może nagle paść i nikt nie potrafi zgóry powiedzieć, kiedy to grozi. W każdym wypadku choroba krowy odbija się na wydajności mleka, którego ilość spada gwałtownie. Czasem ten spadek mija, czasem pozostaje na zawsze. Mleko krowy chorej na aftozę nie może być dawane cielętom, które od niego zdychają. Ludzie mogą je pić jedynie po przegotowaniu. Czytałem w «LUDZIE» że w Meksyku musiano zabić 10 milionów sztuk bydła chorego na aftozę, aby zapobiec szerzeniu się tej strasznej choroby.

MICHAŁ: A co trzeba robić w wypadku pojawienia się aftozy u jednej krowy, aby nie zaraziły się pozostałe?

FRANEK: Czytałem w książce pana Gryzelki, że w Polsce aftozę nazywano przyszyję i chore sztuki izolowano, zostawiając je w zupełnym spokoju i nie zmuszając do chodzenia. Dawano im obfitą i suchą podściółkę, karmiono wyłącznie paszą zieloną i rozpuszczonymi w wodzie otrębami pszennymi lub «liniasą», unikając siana, siewki, słomy i ziarna. Rany smarowano lub obmywano różnymi preparatami. Dzisiaj u nas w Brazylii już pojawiły się skuteczne przeciw aftozie, których najlepiej używać zapobiegawczo, zanim choroba się w okolicy pojawi.

JAN: A jak to drogo kosztuje zaszczepić krowę zapobiegawczo na aftozę?

FRANEK: Zależnie od wagi sztuki. Zaszczepienie cielęcia kosztuje kilkanaście milów, dużej krowy kilkadziesiąt.

JAN: Niby z tego wychodzi, że najtaniej kosztuje szczepić cielęta?

FRANEK: Nieinaczej. Gdybyście Janie zaszczepili zawczasu wasze krowy, póki jeszcze były cielętami, kosztowałyby to was dużo taniej i nie groziła by wam utrata wszystkich krow, jak to grozi wam teraz. Choćby nie padły, to zawsze straciecie dużo mleka i krowy już nie będą takie jak dawniej. Ale skończmy już to gadanie, bo wam trzeba teraz jaknajprędzej do domu, Janie. Musicie dopilnować, żeby u was wszyscy przed wejściem do stajni wycierali nogi, przed dojeniem krow trzeba ręce zmywać roztworem kreoliny, nie dawać pić sztukom zdrowym ze statków, w których pojono krowy chore. Jeśli krowy wasze karmią cielęta, trzeba przerwać to natychmiast, bo przecież nie wiecie, ile dziś waszych krow jest chorych, prócz tej jednej, u której zauważyliście objawy. Pamiętajcie, że choroba objawia się dopiero po 5 lub 6 dniach i przez pięć dni kro-

wa może być chora, a wy jeszcze tego możecie nie zauważyć. Jedźcie prędzej do domu, Janie i bierzcie się do roboty, aby choroba jutro czy pojutrze nie dostała się do nas.

Wracając do Kurytyby, zastanawiałem się nad wrodzoną kolonistom niechęcią do wydatków, choćby drobnych. Nie zastanawiając się nad tym, że wydając kilkadziesiąt milów na szczepienie, oszczędzają sobie możliwej straty kilku tysięcy kruczejów w razie padnięcia cennej krowy.

Antoni Domachowski

## NAWÓZ SZTUCZNY OSTRASOL

**BARDZO TANI I SKUTECZNY** zawierający 45 proc. wapna oraz fosfor, potas, azot i inne składniki. Najtańszy ze wszystkich nawozów, wyrabiany ze skorup ostry (ostras). Skład główny: w Paranie firma Antoni Zak, Av. Visce de Guarapuava, 1991 (cena 30 cruz. worek), w S. Catarina p. Bolesław Boniszewski, Mafra

## CIEKAWOSTKI

— **Jeden z największych** fabrykantów okularów w Stanach Zjednoczonych produkuje obecnie takie szkła do okularów, które przy uderzeniu nie pękają, lecz poddają się. Próby dokonano nawet w ten sposób, że oddano kilka strzałów z silnej wiatrówki.

— **Niezwykły jubileusz** obchodzili D. Cutsingerowie, z Humphreys w U. S. A. których związek małżeński liczy sobie lat 78. Jubileaci uważają, że ich małżeństwo trwa najdłużej w całym kraju. Małżonek liczył lat 96, a żona kończy 94 rok życia. Dziewcięctwo z ich dzieci jeszcze żyje.

— **Anie Strelaley z Pensylwanii** przestała palić w wieku 103 lat. Zaczęła palić, gdy miała... 96 lat.

— **Złoto**, ten drogocenny i przez wszystkich uwielbiany metal jest przy swej wartości i błyskotliwości bardzo miękki. Złoto można wyciągnąć w bardzo cienki drucik, tak że 680 stóp takiego druciku ważyłby zaledwie jeden gram i prawie by okiem go trudno było dostrzec, przeważnie jeżeli ktoś ma słabe oczy. Drucik tej grubości wyciągnięty na długość 900 mil ważyłby zaledwie jeden funt.

— **Około 80 procent** wszystkich czynności człowieka wymaga dobrego wzroku.

— **W Filadelfii**, w jednym z lokali rozrywkowych goście przed wejściem muszą się zważyć, gdyż bilet wstępu opłaca się od żywej wagi.

— **Mistrzostwo w długości tańca** zdobył w Bolonii Guy d'Amalo tańcząc przez 1036 godzin (ponad 6 tygodni). Jedną z par biorących udział w mistrzostwach zużyła 140 par obuwia.

— **Papier silniejszy od żelaza** produkuje się w Stanach Zjednoczonych. Mape, wydrukowaną na takim papierze, poddano niedawno podczas manewrów w Texas najcięższemu próbnemu. I tak 20 razy zamoczone ją w wodzie i gruntownie wyciśniętą, na różne sposoby zginano i mięto, zanurzono w benzynie, wysmarowano białem, wygotowano w wodzie z mydłem i wyczyszczono twardą szczotką, położono na podłodze kantyny w godzinach największego ruchu i wreszcie podłożono pod jadące czołgi. Po tych wszystkich znęceniach się mapa wprawdzie nie wyglądała jak nowa, lecz nie miała żadnych uszkodzeń.

— **44.000 burz** przechodzi średnio co dzień nad kulą ziemską. W każdej sekundzie wyładowuje się średnio 360.000 błyskawic. Przeciętna burza wyładowuje około 100 milionów kilowatów energii. Wystarczyłaby ona na zaopatrzenie w prąd dużego miasta w ciągu 24-ch godzin.

— **Zażywanie tabaki** rozpowszechnia się w Stanach Zjednoczonych. Tysiącami sprzedaje się tatakierki, a produkcja tabaki i tytoniu do żucia wynosiła w ubiegłym roku 20 milionów kg.

## Ważne dla Kolonistów!

Już nadeszły i są w składzie w firmie ANTONI ZAK, Av. Visconde de Guarapuava 1991, Curitiba — amerykańskie aparaty do kwaszenia ziemi. Każdy może kosztownie kilku kruczejów dokonać w minutę analizę ziemi i dowiedzieć się jakiego nawozu potrzebuje i jakiej ilości. Koszt aparatu bardzo niski.



## SŁOWO BOŻE

NA 10-tą NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO  
(Ewangelia zapisaana u św. Łukasza w rozdziale XVIII)

Onego czasu mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w siebie, jakoby sprawiedliwi, a innymi gardzili, to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: Boże, dziękuję Tobie, że nie jest jako inni ludzie: drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołóznicy, jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień, dajęm dziesięcinę ze wszystkiego co mam. A celnik stojąc zdaleka, nie chciał ani podnieść oczu w niebo; ale bił piersi swoje, mówiąc: Boże bądź miłościw mi, grzesznemu! Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwion do domu swego, od niego. Albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżon; a kto się uniża, będzie podwyższon.

## „DLA MNIE ŻYCIEM JEST CHRYSZTUS“ (Fil. 1,21)

My katolicy za mało przejmujemy się zasadami Ewangelii, stąd tacy słabi i oziębli jesteśmy w życiu religijnym.

Sekret świętości tkwi właśnie w naśladowaniu Jezusa Chrystusa. To jest umiejętność świętych, która chlubił się święty Paweł, iż nie chce znać niezego jeno Jezusa i to ukrzyżowanego.

Nie róbmy więc sobie wstydu, a Chrystusowi smutku, że my katolicy tak mało znamy Jezusa.

Niech więc i dla nas wskazania Ewangelii staną się drogowskazem w życiu.

W chwilach ważnych pytajmy się, coby Chrystus na moim miejscu uczynił i tak postąpmy, a nie przychylajmy ucha na bezbożne podszepty świata.

W cierpieniu nie świećmy lu-

dziom łzami, ale w modlitwie szukajmy ukojenia, mówiąc za Chrystusem w Ogroju: Ojeze, nie moja, ale Twoja wola niech się stanie, a na nasze cierpienia spłynie balsam pociechy i ukojenia.

W chwilach pokus, gdy czarowny świat kusić nas będzie mirażem grzechu, wołajmy za świętym Piotrem: Panie, ratuj bo ginimy, a pierzchną uludy szatańskich napaści.

W godzinę śmierci z ufnością powtarzajmy: Dla mnie życiem był Chrystus, a śmierć zyskiem.

Bo tylko wtedy, gdy opromienieni będziemy za życia blaskiem cnót Chrystusowych, w godzinę śmierci umocnieni świętymi Sakramentami, śmierć nasza stanie się świtem nowego szczęśliwego życia.

Ks. Wł. S.

## ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

— BEATYFIKACJA ROBOTNIKA. W Dublinie rozpocznie się niebawem proces beatyfikacyjny robotnika irlandzkiego Mateusza Talbot, który przez 41 lat żył w dobrowolnym ubóstwie i pokucie.

— W POBLIŻU KAIRO na kraju pustyni podczas prac wykopaliskowych natrafiono na klasztor św. Jerzego, zasypany dotąd piaskiem. O klasztorze wiadomo było ze źródeł historycznych, nieznane było jednak dokładne jego położenie. W pobliżu klasztoru odkryto również zasypany cmentarz.

— NA ROK ŚWIĘTY przedstawicielstwa zagraniczne przy Watykanie zaawizowały już przybycie 300 tysięcy grup pielgrzymkowych z dwu i pół milionami uczestników. Niezależnie od tego oczekuje się przybycia około 3 milionów turystów. W samym Rzymie jest do dyspozycji 53 tysiące łóżek na każdą noc.

— W KANADZIE przedstawiciele kościoła protestanckiego i prezbiteriańskiego zdecydowali opierać się wszelkimi siłami wysłaniu mianowania ambasadora Kanady przy Stolicy Apostolskiej. Pisma kanadyjskie plan wysłania takiego przedstawiciela powitały z zadowoleniem.

— W MEKSYKU akeja Katolicka powołała do życia szkołę dziennikarską, w której oprócz zwykłych fachowych wykładów odbywają się również kursa teologii i filozofii.

— TRAPISTKI otrzymały mają w najbliższym czasie klasztor również w Niemczech. Będzie to pierwszy klasztor Trapistek na terenie niemieckim. Zbudowany ma być blisko opactwa Marienwald.

— KARD. BERLINA PREYSING przyjął na specjalnej au-

diencji wysłannika Prezydenta Trumana przy Watykanie M. Taylora. Przypuszcza się, że omawiane były problemy Kościoła Katolickiego w związku z antykościelną akcją komunistyczną.

— MGR. VEROLINO, nuncjusz apostolski w Pradze, po ostatnich wydarzeniach w Czechosłowacji opuścił swe stanowisko, które przejął Mgr. Berthola z Berna. Według doniesień nuncjatury zmiana tanie oznacza «wycofania» się, a jest od dawna już przewidzianą zmianą personalną.

— OJCIEC - TRAPISTA. W Hadze 67-letni ojciec 15 dzieci po wydaniu zamaż najmłodszej córki i zapewnieniu bytu wszystkim dzieciom wstąpił do klasztoru Trapistów, w którym jego najstarszy syn jest przeorem.

— KATOLICY BERLINSKY ze wszystkich sektorów w liczbie 30.000 zbrali się ubiegłej niedzieli na stadion olimpijskim wysłuchując radiowego przemówienia Ojca św. z okazji jego złotego jubileuszu kapłańskiego.

— NA ZAPROSZENIE Katolickiego Zjednoczenia Włoskiego w Kalifornii sławny mówca jezuicki O. Ryszard Lombardi przybędzie do Ameryki z początkiem września b.r. Wygłosi on główne przemówienia w Kalifornii, w Chicago i w New Yorku. O. Lombardi zdobył sobie wielką sławę i uznanie w całej Europie swą wyteżoną kracjatą przeciwko komunizmowi.

— PAPIEŻ opuścił Watykan, udając się do letniej rezydencji w Castel Gandolfo. Powrót Ojca św. do Watykanu jest spodziewany w listopadzie.

— W CZECHOSŁOWACJI w diecezji praskiej ekskomunika dotknęła tylko 3 księży z ogólnej liczby

615. W diecezji Hradec Kralove tylko 2 księży z ogólnej liczby 700 okazało nieposłuszeństwo, a w diecezji Budziejowice nie trzeba było karać żadnego księdza.

— KATOLINFORM. W Bad Gastein na II kongresie katolickich organizacji młodzieżowych Europy utworzona organizację propa-

gandową przeciwstawiającą się kominformowi, t. zw. katolinform. Siedzibą organizacji ma być Paryż. Katolinform ma zaopatrzyć w materiały informacyjne katolickie organizacje młodzieżowe w Zachodnich Niemczech, Austrii, Anglii, Francji, Włoszech, Szwajcarii, Luksemburgu, Holandii i Belgii.

## Na daleki „zachód Parany“

## Z powrotem do Virmondu

Pożegnaliśmy naszych gościnnych gospodarzy i wiernych, którzy nie opuszczali miejsca misji aż do naszego odjazdu. Wiedliśmy na furmankę i ruszyliśmy w drogę powrotną rażno, bo miało się na deszcz. Słońce wprawdzie jeszcze jasno świeciło, przypiekało lecz w powietrzu panowała duszność, że płuca z trudem oddychały, i na zachodzie gromadziły się ciężkie chmury, a czas daleki, pomruk grzmotów się odzywał. Wierni wciąż stali przy drodze, patrząc za nami, posyłając ostatnie: „Jedźcie z Bogiem i do widzenia“.

„Boże — pomyślałem sobie — czy się jeszcze zobaczymy; trudno dla mnie i nieprawdopodobne. Młody mój towarzyszy, Ks. Ryszard, może się jeszcze kiedy zetknie w dalszych swoich tułaczkach misyjnych z tym dobrym ludem z Lagôa Bonita.

## Z wizytą we fabryce cukierków

Chmury deszczowe poszły sobie bokiem i bez wypadku i kąpieli deszczowej dojechaliśmy znowu do owej fabryki cukierków, o której wspominałem powyżej. Ciekawi poszliśmy ją zwiedzić. Budynek skromny, jak najskromniejszy; pod jednym dachem z mieszkaniem kolonisty nieduża fabryczka słodyczy. Opowiadała nam gospodyni, że fabrykę sami we dwoje z mężem prowadzą a pomaga im dwoje nieletnie dzieci, gdy wróca z szkoły. Cukierki wywozi mąż do Virmondu, a nawet do trzydziści kilometrów oddalonego Laranjeiras do Sul. Handel cukierkami daje im nawet lepsze korzyści niż praca ciężka na dziesięciu-alkrowym szakrze, potwierdziła gospodyni, o czym nam już poprzedni powiadał woźnica.

Rodzina ta pochodziła z dawnych kolonij północnego Rio Gr. do Sul, gdzie fabrykowanie cukierków się zajmowali. Wszedłszy do domu, zaraz zauważyliśmy, że panuje w nim nastroj smutny, żalobny, jakby po pogrzebie. Rzeczywiście było po pogrzebie, bo tego samego dnia, rano, na ementarz do Virmondu, wywieźli najmłodszą swoją pociechę, chłopczykę, jedynego synka. Matka była z nim, już chorym; na misjach we Virmondzie po błogosławieństwo; dzieckiem zajęła się siostra aptekarka, ale dobroć Boża zabrała go niedługo po misji, do chwały nieba. Męża nie zastaliśmy, bo zbierał kukurydzę na roli. Po krótkiej rozmowie i pocieszeniu matki, obdarowanymi słodyczami, ruszyliśmy do pobliskiego już Virmondu. I pod wieczór Środy Popielcowej znajdowaliśmy się znowu w gościnnych progach Ks. Proboszcza Halamy. Cekał nas pożądany dzień odpoczynku, a w piątek mieliśmy ruszyć dalej na zachód.

## Dalej na zachód...

Następnego dnia, we czwartek, pożegnał nas Ks. Proboszcz Halama, który dokonawszy odnowienia tej części swojej rozległej parafii, ruszał na dwa tygodnie przeszło w dalekie lasy na północ, nad rzekę Piquiri, na objazdy duszpasterskie. Objazdy naturalnie w tych okolicach odbywają się na kulbace konia, wożąc na nim rzeczy niezbędnych do Mszy świętej prócz pożywienie czy pościel na ten czas. Lud we Virmondzie pozostaje w obecności probosz-

cza na łasce Bożej i Sióstr zakonnic. Takie już są warunki tamtejsze i na nie nie ma rady z powodu braku kapłanów i powołań do stanu duchownego w naszej kochanej, katolickiej Brazylii. Nasze społeczeństwo katolickie jakoś nie może zrozumieć, że duszpasterzy sami musimy sobie wychować, bo skądinąd ich nie dostaniemy. Więc też rodziny katolickie w łonie swoim powołania pielęgnować powinny; dobrych, pobożnych chłopaków utwierdzać nieraz w widocznym jaż za młodu powołaniu, a potem nie szczędzić ofiar na doprowadzenie ich do ołtarza.

Ponieważ następnego dnia był pierwszy piątek miesiąca, a ludzi zebrało się sporo w kościele, odprawiliśmy nabożeństwo sercowe, na którym poraz ostatni przemawiałem w kościele we Virmondzie.

Czekała nas jeszcze jedna misja tygodniowa, na dalekim Campo Novo, lecz już w obrębie parafii Laranjeiras do Sul.

Zaraz po nabożeństwie, w pierwszy piątek marca, mieliśmy ruszyć dalej, do Laranjeiras do Sul. Autobus z Guarapuawy przybył jednak z dużym opóźnieniem z powodu właśnie burzy i ulewy, która ostatniej nocy tam szalała. A nam się śpieszyło, bo na niedzielę mieliśmy być w Campo Novo, a osiedle to od Laranjeiras ponad siedemdziesiąt kilometrów, przez bory i lasy, gdzie drogi po deszczach nie bardzo zachęcające i na nich przyspieszyć a nieraz nawet podróżować, niepodobna. A przyletem nie wiedzieliśmy w ogóle, jak tam się dostaniemy.

C. d. n. Ks. Jan Wiśliński

## Do wszystkich Polaków w Porto Alegre,

w których żyłach płynie krew polska i w których sercach nie wygasła jeszcze miłość i cześć dla Najsw. Panny, Matki i Królowej naszej, odzywam się i podaję do wiadomości, że tak, jak po inne lata, tak i w tym roku, według starego zwyczaju, odprawiać się będą nowenny ku większemu uwielbieniu naszej najlepszej Pani w Jej Sanktuarium, t. j. w kościele polskim przy Av. Presidente Roosevelt 920, zawsze wieczorem o godzinie 20-tej, począwszy od 2go aż do 10-go września b. r. 11-go zaś września odprawiona zostanie wotywa o godzinie 8-mej, a uroczysta suma o godzinie 10-tej. We wszystkie dni nowenny będzie głoszone słowo boże tak w języku portugalskim, jako i w polskim, zaś każdego rana w czasie nowenny będzie można wypowiedać się i przystąpić do stołu Pańskiego podczas Mszy świętej.

Kochani Rodacy, okazcie się godnymi dziećmi Tej, która i tu w Porto Alegre jest naszą Matką, pragnącą przytulić swe syny i córki do swego macierzyńskiego serca.

Zyczeńcie Wam oddany,  
Wasz duszpasterz, Ks. Jan Wróbel,  
Misjonarz.

Cukierki 10 kilo — 98,50.  
Lanternas c/pilhas od 35,00.  
Zarówki od 3,50.  
Aparaty do strzenia zyletek.  
Kamienie do narzędzi.  
Pendzle do golenia od 2,50 do 40,00.  
FLORECKI — Rosário, 64.

## JÓZEF SKRABA

Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych  
Alameda Dona Izabel, 596 — CURITIBA

Przyjmuje i załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres rachunkowości jak: Prywatne zaległości oraz fiskalne tak w Stolicy jak i w Interlorze; zaległe rachunki, zorganizowanie ksiąg rachunkowych, przeniesienia i połączenia rachunkowości, likwidacje firm, sądowe przeprowadzenie rachunkowości, rewizje, informacje ekonomiczne oraz wszelkie sprawy podatkowe.

Podania — Kontrakty — Rozwiązanie umów!

## CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

LEKARZ - CHIRURG

Nowoczesne metody przy wszelkich operacjach i porodzie.

Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 2067 CURITIBA, Paraná  
MÓWI SIĘ PO POLSKU.



Władysław Anders

# Bez Ostatniego Rozdziału

(Wspomnienia z lat 1939 — 1941)

7) Ucieszyłem się bardzo, kiedy odwiedził mnie w szpitalu pułkownik Bronisław Rakowski, były dowódca dwunastego pułku ulanów w mojej brygadzie i mój osobisty przyjaciel. Od niego dowiedziałem się dokładnie o bohaterkiej obronie Lwowa i o zachowaniu się bolszewików po wejściu do miasta. Wbrew zawartej umowie, w oszukańczy sposób zaarrestowali kilka tysięcy naszych oficerów i wywieźli ich na wschód. Pułkownik Rakowski towarzyszył generalnemu Langnerowi w przelocie do Moskwy na rokowania. Wiele obiecano, ale nic nie dotrzymano. Część nazwisk tych oficerów zidentyfikowano potem w Katyniu, reszta była w Starobielsku, a od roku 1940 zaginęli o nich wszelki śluch.

Niespodzianką były dla mnie odwiedziny w szpitalu rotm. Zgorzelskiego i porucznika Kiedacza. Okazało się, że po rozstaniu ze mną, gdy zostałem ranny, doszli pieszo do samej granicy węgierskiej. Zostali zaskoczeni w czasie snu i wywiezieni do obozu w Szepietówce, skąd cudem wraz z kapitanem Koszutskim udało im się uciec. Idą nazloną granicą do Francji. Ale nie chcą sobie odmówić poeznania ze mną i zawieszenia wiadomości ode mnie. Szczęść wam Boże, wspaniali chłopcy!

Tymczasem transport się organizował. W przeddzień odjazdu komisarz szpitala wręczył mi papiery, na których podstawie mogłem wyjść ze szpitala. Radził mi jednak jechać transportem, gdyż według jego opinii — było to zgodne z prawdą — przeszło 20.000 ludzi oczekiwało już na przekroczenie granicy w fatalnych warunkach. Pokazał mi też pismo władz niemieckich, wyrażających zgodę na przyjęcie transportu ciężko rannych.

W pierwszych dniach grudnia 1939 pojechalismy do Przemyśla. Eskorta sowiecka była stosunkowo miła. W Przemyślu zwodzono nas z dnia na dzień. Nie opuściliśmy nawet na chwilę pociągu, w obawie by nie ruszył niespodziewanie.

Pewnego dnia, wysoko na niebie, jak mały punkcik, pokazał się samolot. Nasi żołnierze wzmówili na kłyny w strażę sowieckie, że jest to samolot angielski, który nie ma prawa przelatywać, i że trzeba do niego strzelać. Kilku żołnierzy sowieckich ze zwyciężających karabinów zaczęło strzelać na odległość trzy do czterech kilometrów i wnet rozpoczęła się kanonada zarówno na stacji jak w mieście. Władzom sowieckim nie udało się uspokoić strzelaniny aż do chwili zniknięcia samolotu.

Staliśmy na stacji w Przemyślu blisko tydzień. Warunki stawały się coraz gorsze: nieład, brud, brak wody i żywności. Dałem się namówić i pojechałem do mieszkania pp. M., u których wreszcie mogłem się umyć i odpoząć.

Po kilku dniach przyszła tak zwana zupełnie pewna wiadomość, że pociąg rusza na drugi dzień o świcie, ale wszyscy już wieczorem mają się znaleźć w pociągu. Poczułem coś niedobrego; wszędzie dużo N. K. W. D., wzmocnione strażą. Po pewnym czasie zjawili się enkawudyści i oświadczyli, że wszyscy oficerowie muszą jeszcze raz wypełnić swoje formularze na komendzie miasta, gdyż bez tego nikt nie będzie mógł wyjechać, przy czym zaręczyli słowem honoru, że za godzinę będziemy mogli wrócić. Nalegał, żebym wobec ciasnoty i niewygody w wagonie przenocował w pobliskim szpitalu. Moje protesty nie pomogły. Oczywiście, pojechalismy do urzędu N. K. W. D., gdzie przy przesłuchaniu zadawali setki głupich, zupełnie nieistotnych pytań.

Wreszcie późno w nocy udalismy się do szpitala. Przed pokojem warta, która towarzyszy nawet do ustępu. Dwóch krasnoarmiejców z wycelowanymi karabinami czekał poki się stamtąd nie wyjdzie. Coraz gorzej. Rano przychodził enkawudyści, oświadczała, że pociąg za chwilę odjeżdża. Po drodze zatrzymujemy się kilkakrotnie, i do autobusu dołączają grupy oficerów z formularzami, tych co mieli wypełnić formularze. Wszyscy są pobici i ogłębieni; trzymano ich w piwnicach,

bez wody i jedzenia. Ładują ich do naszego autobusu wraz z silną strażą, która wesoło sobie podkpiwa z burzów wracających do Polski. Samochód rusza w kierunku Lwowa. Po drodze widzę grupy naszych żołnierzy z pociągu, noszących chleb. Przez okno dają znaki kilku znajomym, w tej liczbie pp. Wacławowi Zielińskiemu. Ruszamy. Czuję, że zaczyna się nowa karta mojego życia: jestem w szponach N. K. W. D., nowego weleńcia słynnej Czecha i G. P. U.

19-go grudnia 1939, kilkunastopiętnoły mroź, pola częścowo pokryte śniegiem. Jedziemy dużym autobusem, zarekwirowanym przez bolszewików gdzieś we Lwowie czy w Przemyślu. Kilkunastu jeżdzących wraz ze mną oficerów pilnuje kilkunastu enkawudyistów z karabinami i z rewolwerami. Wszyscy oficerowie w bandażach bądź o kulach, bądź z rękami na temblakach. Większość chce mieć chleb, który nam dano na drogę. Mijamy wieś i miasteczka pełne żołnierzy sowieckich. Widać oddziały kawalerii sowieckiej posuwającej się przez pola. Serce boli patrzeć na wychudzone, źle utrzymane konie, razi brudny, niechlujny rynsztunek.

Wyjeżdżamy do Lwowa. Co za smutny widok! Sklepy rozbite puste, tylko w jednym na wystawie kilka kapeluszy. Niekończące się ogonki przed sklepami spożywczymi. Gdzie ten piękny, czysty, rozemniany Lwów!

Nastroj ludności ponury. Pełno N. K. W. D. i żołnierzy na ulicach. Ulice i chodniki zaśmiecone, brudne, śnieg niezgarnięty. Wrażenie okropne.

## Przesłuchanie w N. K. W. D. we Lwowie

Wozą nas długo po ulicach Lwowa, aż wreszcie samochód staje przed willą, ongi, jak widać, ładnie utrzymaną, obecnie zapuszczoną, z porozbijanymi szybami.

Przeprowadzają nas wszystkich do piwnicy z jednym małym, zakratowanym oknem. Wewnątrz dwa czy trzy polamane krzesła i trochę słomy. Przez trzy dni kolejno wzywają nas na górę, gdzie spisują najbardziej szczegółową ewidencję. Nie tylko curriculum vitae, ale i jakich się ma znajomych, gdzie są co robią. Przesłuchują oficerowie N. K. W. D., smarkacze po 20 lat, wymiewają Polaków, powtarzają te same argumenty, które slyszalem w sztabie sowieckiej armii Tulonlewa. Stawiają zarzuty, że trzeba było wszystkie fabryki przenieść na wschód, przepędzić całe bydło i t. d., gdyż lepiej żeby to dostało się do rąk sowieckich. Wisła ma być granicą Niemiec i Rosji sowieckiej. Polska już nigdy nie powstanie. Trzeba mieć poczucie rzeczywistości, gdyż przyjaźń niemiecko-sowiecka jest wieczna, a przy pomocy Sowietów Niemcy rozbiją Francję i Anglię.

Po trzech dniach przewieziono mnie do głównego lokalu N. K. W. D. przy Pełczyńskiej 1. Wiele godzin musiałem siedzieć na korytarzu pod strażą, gdyż N. K. W. D. zaczyna działać dopiero po 22-ej. Od tej godziny do 6-ej przesłuchiwało mnie po kolei kilku tak zwanych sędziów śledczych, wyrażając różne zarzuty.

A więc zdradą międzynarodowego proletariatu było, żeśmy walczyli przeciwko bolszewikom w latach 1918 — 1920 i że nie pozwoliliśmy już wtedy na opanowanie przez nich Europy. Przystępem było, że Polacy w chwili wejścia wojsk sowieckich do Polski we wrześniu 1939 dalej stawali opór. Przystępem było, że Polska zawarła sojusz z Wielką Brytanią i że wierzy w jej zwycięstwo. Mnie osobście zarzucano, że biłem się we wrześniu z wojskami sowieckimi, że wojska sowieckie poniosły w tych walkach duże straty w ludziach i rozbitych czołgach. Muszę być szpiegiem, gdyż nie zgodziłem się ani na tworzenie rządu polskiego, ani na wstąpienie do armii sowieckiej. Organizowałem ruch podziemny we Lwowie, skierowany przeciwko Sowietom.

Oburzano się na mnie, gdy twierdziłem, że polityka sowiecka jest błędna, że błędem jest gnębienie i niszczenie polskości, że przyjaźń Sowietów z Niemcami jest chwilowa: że prędzej

czy później nastąpi między nimi wojna. Pytano mnie sztycherzo, w jaki sposób wojna taka mogłaby wybuchnąć, skoro Niemcy są zaangażowane na zachodzie i wierzę, że Związek Sowietów jest potężny, że rozporządza olbrzymią ilością czołgów i samolotów i że od wielu lat jest całkowicie do wojny przygotowany. W dalszym ciągu zapytywano mnie z uśmiechem, w jakim kierunku pójdzie natarcie niemieckie. Narysowałem wtedy na papierze kolorowym ołówkiem, jak przewidują rozwinięcie się ofensywy niemieckiej. (Ten nieszczęśliwy rysunek spowodował dla mnie w przyszłości przykre następstwa). Ciągłe operowano argumentem, że posiadają dowody moich rzekomych win, ale nie umiano mi przedstawić ani jednego faktu.

— My wszystko wiemy, ale wy musicie sami się do tego przyznać, opowiedzieć.

Wyczuwałem, że ci mało inteligentni ludzie posługują się z góry ułożonym szablonem.

O szóstej zaprowadzono mnie do lukasowo urządzonego gabinetu szefa N. K. W. D. pułkownika Krasnowa. Było tam obecnych co najmniej kilkunastu osobników w mundurach N. K. W. D. i po cywilnemu. Oświadczył mi, że jestem aresztowany za najbardziej istotne i groźne przewinienia wobec Związku Sowietkiego, a uratować mnie może tylko zgoda na wstąpienie do armii czerwonej i złożenie odpowiedniego podania. Rzecz prosta, odmówiłem. Wyjaśniłem, że ledwo chodzę o kulach, że byłem przez cały czas we Lwowie w szpitalu pod obserwacją władz sowieckich i że muszę być traktowany przynajmniej jako jeńiec wojenny. Oczywiście, nie odniosło to żadnego skutku; zawieziono mnie do więzienia lwowskiego dla przestępców pospolitych pod nazwą Brygidki. Ciąg dalszy nastąpi

## POLACY W PARANIE!

Kogo prawdziwie interesują sprawy polskie, niech zaprenumeruje pismo „Orzeł Biały“.

Prenumerata kwartalna Cr. 35,00, półroczna Cr. 70,00. Prenumeratę należy nadsyłać z góry. Okazowy numer wysyła się na żądanie.

Przedstawicielstwo na Paranie:  
Zofia Kietlińska — Av. Batel 1514 — Curitiba — Paraná.

## SPRZEDAŃ MEYŃ

Przy wielkiej drodze Rio Azul — Mallet (9 km. z Rio Azul). Woda idzie na kolo. Jest urządzenie do młki mandłokowej, siewczarnia, młóczarnia; w tym znajduje się 12 i pół akra ziemi ornej.

Informacje: Ladislaw Czernichowski — Rio Azul — Paraná.

## OKAZYJNA SPRZEDAŻ

Jest do sprzedania w Afonso Pena szklarnia 3 aktery lasu i 3 aktery ziemi ornej, zabudowania nowe, ogrodzenie i młody sad. Gospodarstwo to może zamienić na dom lub plac w Kurytybie. Informacje kierować: Józef Dollwa — Av. Silva Jardim, 523 — Oficina Mecanica — Curitiba.

## DR ANTONI FIRAKOWSKI

ADWOKAT

Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, inwentarze, reguluje dokumenty posiadłości.  
ULICA CLOTARIO PORTUGAL, 302 (dawniejsza ulica Colombo)  
CURITIBA

## FARMACIA e DROGARIA STELLFELD

Założona w roku 1857

Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dzisiaj.  
JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ NA ZAUFANIA.

Przyjmuje zamówienia przez „Reembolso Postal“.  
Praça Tiradentes 530 - Telefon 135-2135-4705

## BIURO PRAWNICZE

### Dr HYGINO A. TEMPSKI

Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Uzyskiwanie metryk, dokumentów, pełnomocnictw. Ustawodawstwo Pracy.

Godziny przyjęć: od 9-tej do 11-tej i od 3-ej do 6-tej  
Ulica Francisco Ribas — PONTA GROSSA — Paraná.

## Jubileu Sacerdotal

(Continuação da 1-ª página)

O ilustrado missionario logo apos da sua vinda ao Brasil, em 1911, iniciou estudos sobre a lingua portuguesa e poucos anos mais tarde o seu primeiro livro, denominado „Conversação Polono Portuguesa“, dedicado aos imigrantes poloneses vindos ao Brasil e necessitados de aprender o idioma da sua nova patria de adopção, foi dado a lume.

Fundador, em 1920, do semanario „Lud“ (Povo), ainda em circulação o emérito sacerdote publicava, logo depois, a sua segunda obra — „Gramatica da Lingua Portuguesa“ — escrita em polonês, que obteve justa apreciação da critica contemporanea e grande aceitação na Polónia, onde os estudos da lingua portuguesa estavam assaz difundidos.

Não terminaram si os labores de propecto jubilante de amanhã em torno do nosso idioma. Sentindo a grande falta de um veiculo de mais estreita aproximação entre amos os povos amigos, após longos anos de pesquisas e minuciosas investigações comparativas, de sua incansavel lavra saíram dois alentados volumes de setecentas paginas cada um, intitulados — „Dicionario Portuguez-Polonês“ e „Dicionario Polono-Portuguez“; impressos nesta Capital e cuja segunda edição, publicada recentemente, está prestes a se esgotar.

As obras do venerando vigário de Abranches conseguiram impor-se nos meios culturais e lingolisticos não só do Brasil e da Polónia, como igualmente obtiveram renome em toda Europa, pois que representam monumentos singulares no genero, em ambos idiomas.

A contribuição do reverendissimo padre José Góral para cultura pátria é pois de alto e contestavel quilate e a sua obra — fruto de labor perseverante e da sua probidade intelectual — não poderia de ser lembrada, nesta Assembléa, no dia do seu jubileu sacerdotal.

Por todos esses motivos, sr. Presidente, permitto-me requerer a V. Excia, consultada a Casa, seja consignado na ata dos nossos trabalhos de hoje um voto de congratulações pelo transcurso do jubileu de ordenação do venerando sacerdote — padre José Joaquim Góral — piedoso vigário da parquia de Sant'Ana de Abranches e ilustrado autor de valiosas obras da aproximação cultural polono brasileira dando-se dessa singela homenagem conhecimento ao imminente jubilate, por telegrama. (Muito bem! Muito bem!).

Fumo Tietê, Rio das Pedras, Amarellinho, Tabaki i Papierosy zagraniczne. — Fajki od 5,00 do 300,00. Cygarzeczki od 2,00. Aparaty do golenta od 9,00 do 128,00. FLORECKI — Rosario, 64.

Sarna e Coccitas?  
ANTI-SARNA TELL  
o último recurso =



Henryk Sienkiewicz

# Krzyżacy

POWIEŚĆ

79)

— Należy wszystko przewidzieć — rzekł brat Rotgier; — Jurand po ostatniej bitwie zechce może zobaczyć księcia, aby się na nas poskarżyć, a siebie usprawiedliwić. Będąc w Ciechanowie, zajadź do córki, do leśnego dworca. Może się tedy przygodzić, że nasi ludzie, przybyszy po Jurandównę, natkną się na samego Juranda.

— Ci ludzie, których wybiorę, są szelmy kute na cztery nogi. Będą oni wiedzieć, że jeśli natkną na Juranda, pójdą na haki. Ich głowa w tym, żeby się nie spotkali.

— Jednak może się zdarzyć, że ich pochwyca.

— Tedy wyprzemy się i ich, i listu. Kto nam dowiedzie, że to myśmy ich wystali? Wreszcie: nie będzie porwania, nie będzie krzyku, a że kilku wisielców Mazury poświęcają, nie stanie się przez to szkoda dla Zakonu.

A brat Gotfryd, najmłodszy między zakonnikami, rzekł:

— Nie rozumiem tej waszej polityki, ani tej waszej bojaźni, aby się nie wydało, że dziewczka z naszego nakazu porwana. Mając ją raz w ręku, musimy przecie posłać kogoś do Juranda i powiedzieć mu: „Twoja córka jest u nas — chceszli, by odzyskała wolność, oddaj za nią de Bergowa i siebie samego...”. Jakże inaczej?... Ale wtedy będzie wiadomo, że to my nakazaliśmy dziewczynę pochwylić.

— Prawdą — rzekł pan de Foursy, któremu niezbyt przypadła do smaku cała sprawa. Po co ukrywać to, co musi się wydać.

A Hugo de Danveld począł się śmiać, i zwróciwszy się do brata Gotfryda, zapytał:

— Jak dawno nosicie biały płaszcz? — Skończy się sześć lat na pier-

wszą niedzielę po Świętej Trójcy.

— Jak go przenosicie jeszcze sześć, będziemy lepiej rozumieli sprawy zakonne. Jurand zna nas lepiej, niż wy. Powie mu się tak: „Twojej córki pilnuje brat Szemberg, i jeśli słowo piśniesz — to wspomnij na dzieci Witolda...”

— A później?

— Później de Bergow będzie wolny, a Zakon będzie także uwolniony od Juranda.

— Nie! — zawołał brat Rotgier — wszystko jest tak rozumnie pomyslane, że Bóg powinien pobłogosławić naszemu przedsięwzięciu.

— Bóg błogosławi wszelkim uczynkom, mającym na celu dobro Zakonu — rzekł posępny Zygfryd de Lowe.

I jechali dalej w milczeniu — a przed nimi na dwa lub trzy strzelenia z kuszy szły ich poczty, aby torować drogę, która się grubo zasypana śniegiem, przez który trzeba się przekopywać, albowiem w noc spadł śnieg obfity. Na drzewach leżał śnieg zmarznięty i związający z gałęzi, dzień był chmurny, ale ciepły, tak, że z kon podnosił się opar. Z lasów ku ludziom siedliskom leciały stada wron, napełniając powietrze posępnym krakaniem.

Pan de Foursy pozostał nieco za Krzyżakami i jechał w głębokim zamysleniu. Był on kilka lat gościem Zakonu, brał udział w wyprawach na Żmudz, gdzie odznaczał się wielkim męstwem, i podejmowany wszędzie tak, jak tylko Krzyżacy umieli podejmować rycerzy z dalekich stron, przywiązał się do nich mocno, a nie mając własnej fortuny, zamierzał wstąpić w ich szeregi. Tymczasem to przesiadywał w Malborgu, to odwiedzał znajome zamki i okręgi pozosta-

jące pod zwierzchnictwem komturów, szukając w podrózkach rozrywki i przygód. Przybyszy świeżo do Lubawy wraz z bogatym de Bergowem i zaszysawszy o Jurandzie, począł pisać żądzą zmierzania się z mężem, którego otaczała groza powszechna. Przybycie Majnergera, który ze wszystkich walczył wychodził zwycięzca, przyspieszyło wyprawę. Komtur z Lubawy dał na nią ludzi, naopowiadał jednak tyle trzem rycerzom nie tylko o okrucieństwie, ale o podstępach i wiarołomstwie Juranda, iż gdy ów zajął, by odprawił żołnierzy, nie chcieli się na to zgodzić, bojąc się, że gdy to uczynią, oteczy ich, wytraci, lub wtrąci do piwnic spychawskich. Wówczas Jurand, mniemając, że chodzi im nie tylko o walkę rycerską, ale i o grabież, uderzył na nich wstępny bojem i zadał im klęskę okrutną. De Foursy widział Bergowa obalonego wraz z koniem, widział Majnergera z odlamem włóczni w brzuchu, widział ludzi próżno błagających o litość. Sam ledwo zdołał się przebić — i kilka dni tułał się po drogach lasach, gdzie byłby zmarł z głodu lub stał się łupem dzikiego zwierza, gdyby wypadkiem nie dostał się do Ciechanowa, w którym znalazł braci Gotfryda i Rotgiera. Z całej wyprawy wyniósł uczucie upokorzenia i wstydu, nienawiści, zemsty i żalu za Bergowem, który był mu bliskim przyjacielem. Toteż z całej duszy przylączył się do skargi zakonnych rycerzy, gdy domagali się kary i wolności dla nieszczęsnego towarzysza — a gdy skarga ta pozostała bezowocna, w pierwszej chwili gotów był zgodzić się na wszystkie środki, które wiodły do zemsty nad Jurandem. Teraz jednak ożwały się w nim nagle skropki. Przysłuchując się rozmowom zakonników, a zwłaszcza temu, co mówił Hugo de Danveld, niejednokrotnie nie mógł oprzeć się zdziwieniu. Poznawszy bliżej w ciągu kilku lat Krzyżaków, widział już wprawdzie, że nie są oni tacy, za jakich przedstawiają ich w Niemczech i na Zachodzie. W Malborgu poznał jednakże kilku prawych i surowych rycerzy: ci, sami często rozwodzili skargi nad zepsuciem braci, nad ich

rozpusztą, brakiem karności — i de Foursy czuł, że mają słuźność, ale sam będąc rozpusztym i niekarnym, nie brał zbyt za złe innym tych wad, zwłaszcza, że wszyscy rycerze zakonnicy nagradzali je męstwem. Widział ich przecie pod Wilnem, uderzających pierśią o pierś polskich rycerzy, przy zdobywaniu zamków, broniących z nadludzką uporczywością przez posiłkowe polskie załogi; widział ich ginących pod ciosami toporów i mieczów, w szturmach ogólnych lub w pojedynczych walkach. Byli nieubłągani i okrutni dla Litwy, ale byli zarazem jako lwy — i chodzili w chwale, jak w słońcu. Teraz jednak wydało się panu de Foursy, że Hugo de Danveld mówi takie rzeczy i podaje takie sposoby, na które wzdrygnąć się powinna dusza w każdym rycerzu — a zaś inni bracia nie tylko nie powstają na niego w gniewie, ale przytakują każdemu jego słowu. Więc zdziwienie ogarniało go coraz większe i wreszcie zadumał się głęboko, czy mu przystoi do takich uczynków ręką przykładać.

Gdyby bowiem chodziło tylko o porwanie dziewczyny, a następnie o wymienienie jej za Bergowa, byłby się może na to zgodził, chociaż poruszyła go i ujęła za serce uroda Danusi. Gdyby przyszło być jej stróżem, nie miałby także nic przeciwko temu, a nawet nie byłby pewien, czyby z ręką jej wyszła taką, jaką w nie wpadła. Ale Krzyżakom szło widocznie o co innego. Oni przez nią chcieli dostać wraz z Bergowem i samego Juranda — oboje mu, że ją wypuszczą, jeśli się za nią odda, a potem zamordować go, a z nim razem dla ukrycia oszustwa i zbrodni — zapewne i dziewczynę. Wszakże już grozili jej losem „dzieci Witoldowych” na wypadek, gdyby Jurand śmiał się skarżyć.

Ciąg dalszy nastąpi

Cukierki 10 kilo — 98,50.  
Lanternas c/ pilhas od 35,00.  
Żarówki od 3,50.  
Aparaty do ostrzenia żyłek.  
Kamienie do narzędzi.  
Pendzle do golenia od 2,50 do 40,00.  
**FLOBECKI — Rosário, 64.**

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

## W ludzkiej i leśnej Kniei

78)

— Łysakow to dawny aresztant, kilka razy uciekał z wyspy, dostał 300 prętów, i nawet naznaczono go rozpaleniem żelazem. Ciężko mu było w katorżce, długo się trzymał, aż wreszcie się poddał... Żle to, podle, nikczemnie!...

— Cóż takiego zrobił? — spytałem.

— Zgodził się być katem! — za wołał gruzin, zaciskając pięści i zgrzytając zębami. — Aresztanci wydali na niego wyrok śmierci. Uczyniono na niego napad i przelamano mu kilka żeber i rękę, ale wyrwał się a wtedy władze osadziły go w więzieniu z innymi katami. Łysakow jednak był najlepszy z nich, bo nigdy nie starał się znieść nad skazanymi i nieraz, bijąc słabych i starych, czynił to dość miłosiernie, za co sam parę razy obrywał chłostę od władz.

— W takim razie za co go nienawidzicie? — zapytałem znowu. — Przecież widziałem, jak patrzyliście na niego!

— Wyrok śmierci wisł nad Łysakowem. Prawdą, że go nienawidzimy, bo był katem — wielka hańba dla aresztanta. Łysakow przez tchórzostwo był bardziej mierny. Ale to go nie ocali i musi on zginać... w czeskiej czy później!... Dlatego osiedlili się tu w tym pustkowiu, gdyż tu aresztanci nigdy nie bywają...

Spojrzałem badawczo w oczy Karandaszwilgo, który natychmiast spuścił powieki. Był to ruch bardzo wymowny, więc postanowiłem baczenie pilnować swych zębów.

W domu osadnika zastanowiła mię jedna okoliczność, a mianowicie to, że Łysakow i jego żona, skazana na dziesięć lat na wygnanie za trucieliństwo, nigdy z sobą nie rozmawiali. Zrzadka tylko zamieniali kilka słów i znowu wpadał w zadumę i milczenie, ona — nie podnosząc nigdy oczu, ona patrząc wciąż przed siebie szeroko rozwartymi źrenicami, przebijającymi, zdawało się, nawskroś czo-

wieka, a pełnima zwierzęcej czujności i trwogi.

Zbyt wiele rzeczy strasznych było w życiu tych dwojga ludzi, zbyt sroga i ciężka była ich męka przez sześć lat, aby mogli się odważyć otworzyć przed sobą wzajemnie dusze, pełne ponurych przeżyć i myśli. Żyli z dnia na dzień, omijając ciemną i smutną dziedzinę wspomnień i nie mając nadziei na przyszłość. Bo też nie mogło mieć żadnej przyszłości tych dwoje ludzi, z rozkazu władz złączonych więzami małżeńskimi i pozbawionych prawa porzucenia przeklętej wyspy.

Prawda, mieli oni syna, a więc mogli się spodziewać, że ten dozna lepszej doli? Lecz i na to nie mogli liczyć, gdyż dzieci z małżeństw aresztanckich niechętnie wypuszczano na kontynent, gdzie patrzano na nie, jak na wyrzutków społeczeństwa, na parjasów, na osobników pochodzących z kasty, okrytej wieczną hańbą.

Zresztą, rodzice wiedzieli również, że zrodzony na Sachalinie „wolny” obywatel będzie niezawodnie wciąż gnity w burzliwe, moralnie niezdrowe życie przeklętej wyspy wygnania i męki i stanie się w ten lub inny sposób mieszańcem więzienia.

Siedzieliśmy przy obiedzie, gdy nagle drzwi się otworzyły, i wszedł jakiś człowiek, nie widmo człowieka! Był w lachmanach, prawie zjedzony przez owady, cały w krostach i w ranach, z pokaleczonymi bosami nogami, o twarzy szesnastej i zmierzowanej, z gorączkowo błyszczącymi oczami, dawno nie znającymi snu. Wszedł, i zatrzymawszy się przy progu, rzucił ochryplym głosem:

— Saryn... Wody!... (Saryn — więzienny wyraz żargonowy, używany, jako hasło, przez zbłędów z więzienia).

Gospodarz i moi ludzie porwali się na równe nogi.

— Selgają? — padło urwane pytanie.

— Porucznik Nosow! — szepnął

zbieg — Już blisko... Zapanowało długie milczenie. Wreszcie Łysakow, jeszcze niżej spuściwszy głowę, podniósł się i zawołał:

— Idź za mną...

Wyszli. Po godzinie Łysakow powrócił; był cały uwalany w błocie, ubranie miał w kilku miejscach podarte, jakgdyby przedzierał się przez gęste, kłujące krzaki.

— Już? — spytał Karandaszwil.

Skinął głową w milczeniu i usiadł przy stole. Wkrótce zatętniły kopyta kilku koni i rozległy się silne łomotanie do drzwi. Drgnęliśmy wszyscy.

— Otwieraj, otwieraj! — rozległy się głosy żołnierzy.

Gospodarz skierował się ku drzwiom, lecz żona go zatrzymała za rękę i rzekła twardym głosem:

— Przebierz się i schowaj dobrze ubranie i buty! Sama otworzę.

Oboje wyszli z izby. Po chwili z łoskotem karabinów i ciężkich butów weszło kilku ludzi. Na czele ich był mały, rudy oficer, Nosow, o twarzy pokrytej piegami.

Zatrzymał się i uważnie się nam przyglądał, wreszcie, sepleniac, za pytał:

— Gdzie są Łysakowie?

Moi ludzie milczeli, stojąc w pokornych i wyklonionych pozach.

— Wyszli, ale za chwilę będą zpowrotem! — odpowiedziałem.

— Ty kto jesteś? — rzucił pytanie Nosow, obrzucając mię spojrzeniem od stóp do głów.

— A ty kto? — zapytałem z kolei.

Masz słyfo oficerskie, a gadaasz jak cham... Pewno ukradłeś gdzieś te oznaki oficerskie, nakazujące grzeszność i lojalność?

Zmieszał się odrazu, pochylił, w oczach mignął mu strach; podniósł dłoń do czapki i zareprezentował się.

— Porucznik Nosow, z załogi Pogibi.

Nastąpiła znajomość, którą potwierdziłem pokazaniem dokumentów z podpisem generał-gubernatora i innych wyższych urzędników kraju.

Nosow do reszty struchlał, lecz gdy napił się herbaty z arakiem, który miał z sobą, stał się znowu baczny i ordynarny. Nie nazywał aresztantów inaczej, niż psami i kanalami, jednego zaś z moich stangretów, który mu się nawinął pod rękę, raptem uderzył. Zdziwiłem się, że ten mały, chudy człowiek jednym uderzeniem zwał na ziemię mego rosłego, teglego, jak dąb, stangreta, z ucha którego popłynęła krew.

— Należy wszystkim kajdany! — rozkazał Nosow.

Rozkaz wykonano w okamgnieniu, poczem wszyscy, oprócz mnie, stali już z łańcuchami na rękach. Miał je nawet mały Michalek, którego to widocznie bawiło, gdyż zawzięci dawno kajdankami, potrząsując małymi piastkami.

— Cicho ty, szczeniaku! — huknął na niego Nosow i kopnął go nogą.

Moi pomocnicy skulił się jeszcze bardziej, a rodzice ponuro spojrzeli w stronę rozbawionego oficera.

— Zrewidować cały dom! — wrzasnął Nosow.

W kilka minut później jeden z żołnierzy przyniósł znalezione w stodole ubranie i buty Łysakowa ze świeżymi śladami błota.

— Czy był tu kto? — zapytał Nosow.

— Nie! — zabrzmiała odpowiedź.

Nosow usmiechnął się złowrogo i podniósł oczy na mnie. Myślałem, że zaczęła mię indagować, lecz się zorientował, a może n'e chciał w tak prosty sposób zalać mi sprawę.

— Tyś widział tu kogo? — zapytał gospodyni. — Ty? Ty? Ty? — C.d.n.

## DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce  
Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 2-giej do 4 ej  
Konsultorium: Farmacja GUAIERA,  
Rua Mar Floriano, 742 — TELEFON 675.  
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677



## Dr Bronisław Ostoja Roguski

ADWOKAT

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze, naturalizacje. — BIURO ADWOKACKIE Pracza Zacarias N 80 (Edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2442 i 2174 — Kurytyba

## Klinika Chorób Oczu

Dra Juliusza Szymańskiego  
Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

## Dra Leonilda Demeterco

PUERICULTURA i CHOROBY DZIECIECIE  
Ukończywszy praktykę w wielkich szpitalach krajowych, otworzyła swoje konsultorium przy ulicy SALDANHA MARINHO 35 — Apartament 1-szy.

Przyjmuje od godziny 3-ciej po południu do 5-tej.  
Rezydencja: PRAÇA TIRADENTES 215 — Telefon: 3111.

### WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6  
Rua Saldanha Marinho, 598, Curitiba.

### Dr Stanisław Bembien

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kołblece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Pracza Tiradentes 580 (altos da Farmacia Stel-feld), od 10—12 i od 3—6 godz.

Rezydencja: Rua Julia da Co-sta, 368 — Curitiba Tel. 4376

### DR. POLAN KOSSOBUDZKI

Klinika lekarska-chirurgiczna

Konsultorium:

Avenida Vicente Machado 570  
Rezydencja: Coronel Dulcideo 898  
Ponta Grossa — Paraná

Z największą sumiennością i dokładnością wykonuje się recepty okulistów.

Adaptação Meticulosa.

### OTICA CURITIBA

única especializada

Irmãos Barbosa Ltda

Rua Mons. Celso 31 — Curitiba.

## MINERVA

DEGABIAS  
E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Pracza Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220  
Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIEMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA  
NA CAŁY STAN PABANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarecinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Pandeifantes, Arapongas, Jaguariáiva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

### GARBARNIA » ANTONINA «

Największa wytwórnia skór na podszwy w Paranie pod kierownictwem Władysława Oldakowskiego.

PP. Szevcem ułatwia się sprzedaż w większej ilości do repara-cji obuwia.

Adres: P. A. CAMARGO — Rua Ebano Pereira 31 —  
Tel. 2614 — CURITIBA.

### PRYWATNE KURSA KROJU I SZYCIA

według najnowszej i najszybszej metody amerykańskiej. Cena przystępna. Adres: Pracza Tiradentes, 335, apart. 6, trzecie piętro. — Informacje codziennie od 8-jej do 11.30 przed południem.

### Radios Philips

Revendedores autorizados

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111-115

CURITIBA — Paraná

### Casa de Saude

## SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO  
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy poro-dach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2—5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

### CASA DE TINTAS e VERNIZES

JÓZEF KŁOS

Rua Saldanha Marinho, 370

CURITIBA

Poleca najprzedniejsze gatunki przy-gotowanych farb olejnych, esmalte itp. Producent: B. Montesano i Super po cenach fabrycznych, oraz farby suche, czysty olej lniany, pendzle w wielkim wyborze i t. p. Przyjmuje się także roboty malarskie.

### NOWY PENSJONAT POLSKI W KURYTYBIE

Właściciel: Wanda Kamińska

Rua Martin Afonso, 367 —

Casa 2.

Znakomita kuchnia polska, fran-cuska i brazylijska. Przyjmuje się zamówienia na bankiety i uroczystości rodzinne.

Ceny bardzo umiarkowane

## HOTEL ASTORIA

W CENTRUM MIASTA

Przyjeżdżając do Kurytyby, zamieszkajcie w HOTELU ASTORIA, znajdującego się w pobliżu stacji, jak również blisko ważnych przedsiębiorstw komunikacyjnych. Do dyspozycji obszerna podwórca dla wszelkich aut. HOTEL ten jest polecany przez liczną klientelę.

Właściciel: LEONARDO REINJAK.

Udajcie się do HOTELU ASTORIA przy Rua Marechal Floriano Peixoto, 583 — Curitiba — Paraná.

## Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

Pracza Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57  
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

### ESCRITÓRIO TÉCNICO

## J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350  
Kurytyba — Paraná

## MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo“.

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158.

Telefon, 823 — CURITIBA.

## CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Pracza Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaiades, gips, pędzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Têla akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

## CASA PARIS — Okazja

### FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i najrozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc.  
PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

### » A VENCEDORA «

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

### Depozyt » CAMPO LARGO «

Właściciel: BRONISŁAW BARTOSZEK

Rua Emiliano Peretta, 141 — CURITIBA

Porcelanowe serwisy stołowe, szkła, aluminium, figurki, statuy, obrazy  
artykuły na prezenty i t. p.

## Zbiór ziemniaków



z nawozami

bez nawozów

## Fabrica de Adubos „Paraná”

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.

Aven. Capanema, 155 - 191 — Curitiba.

Telefone, 226 — Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych  
Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.

### SKLEP SPOŻYWCZO - KOLONIALNY

## ANTONI ŻAK

Av. Visconde de Guarapuava 1991 (blisko kościoła Bom Jesus).

Klientela przeważnie polska. — Ceny przystępne.

We wtorki i piątki świeże masło i premiumowane serwy z atencinosa Marciel



# Wiadomości z Polski i o Polsce

## ROCZNICA ZGONU W. Korfatego

(CHIP)—17 sierpnia mija 10-ta rocznica zgonu Wojciecha Korfatego. Wielki Polak, któremu Polska zawdzięcza odzyskanie G. Śląska, zmarł w Warszawie na dwa tygodnie przed wybuchem drugiej wojny światowej. Więzienie, do którego wtrąciła go mściwość ówczesnego obozu rządowego, skróciło dni jego żywota. 20 sierpnia zwłoki jego zostały złożone na ementarzu w Katowicach, na Śląsku, który głęboko ukochał, a który nieprzelicznymi tłumami uczestników pogrzebu dał wyraz swemu żalowi.

Wojciech Korfanty urodził się 20 kwietnia 1873 r. w Siemianowicach. Jako syn ubogiego górnika z trudem zdobywał sobie środki na kształcenie, a już w gimnazjum dosięgła go kara niemiecka za szerzenie idei polskiej. Od wczesnej młodości słowem i piórem budził ducha narodowego na Śląsku. W r. 1903 został wybrany do Reichstagu, jako pierwszy poseł stojący twardo na gruncie polskiego programu narodowego. Było to wydarzenie ogromnej doniosłości.

W Reichstagu Korfanty przez 15 lat walczył z zakusami germanizacyjnymi ostro piętnując politykę władz pruskich. Po klęsce Niemiec wszedł do Wielkopolskiej Rady Ludowej w Poznaniu i położył ogromne zasługi na polu organizowania armii. Wszedł również do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie, lecz od tej pracy wkrótce oderwała go akcja plebiscytowa. Był polskim Komisarzem Plebiscytowym. Plebiscyt z 20 marca 1921 roku i trzęsienie powstania śląskie (3 maja 1921) są nierozdzielnie związane z jego nazwiskiem.

Następnie Korfanty pracował przez szereg lat w Sejmie. Od maja 1926 roku był nieubłaganiem zwalczany przez ówczesny obóz rządowy, który szarpał cześć zasłużonego Polaka, ale nigdy nie ośmielił się wytoczyć mu procesu. We wrześniu 1930 roku Korfatego uwięziono w Brześciu.

Lata 1935-39 Wojciech Korfanty spędził na obczyźnie, we Francji i Czechosłowacji. W tym czasie został wybrany prezesem Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy (w październiku 1937 roku). W licznych artykułach szerzył ideologię chrześcijańsko-demokratyczną i ostrzegwał przed niebezpieczeństwem niemieckim. W kwietniu 1939 roku gdy już wyrażenie zanosilo się na wojnę, wrócił, by służyć zagrożonej Ojczyźnie. Niestety, wtrącono go do więzienia.

Po drugiej wojnie światowej reżym komunistyczny usiłował przez jakiś czas powoływać się na pisma Korfatego jako przywódcy w walce z Niemcami. Ale dziś reżym ten w walce z chrześcijaństwem i demokracją zaszedł tak daleko, iż dziesiąta rocznica zgonu Korfatego nie może być uroczysto obchodzona.

### ZAWIADOMIENIE

Sekretariat Związku podaje do wiadomości Szan. Członków i zainteresowanych, że urządza w każdy dzień od 2-giej do 4-tej w bibliotece Związku.

Zmiany adresów czy wpłacanie opóźnionych zaległości, można załatwiać w Sekretariacie.

## SIERP I MŁOT W DNIU „ŚWIĘTA NARODOWEGO“

(IC)—Z dużym niesmakiem i w głębokim przygnębieniu przyglądała się ludność Polski tegorocznym obchodom t. zw. święta narodowego w dniu 22 lipca, wprowadzonego na miejsce tradycyjnego polskiego święta 3-go Maja.

Na ulice polskich miast wyruszyły w tym dniu przeszkolone ekipy młodych komunistów, którzy nieśli olbrzymie wzory sierpa i młota oraz transparenty z rewolucyjnymi napisami. Pochody te nie wiele różniły się od podobnych pochodów w Rosji sowieckiej. Śpiewano «Międzynarodówkę» i inne rewolucyjne pieśni, wznoszono okrzyki przeciwko Ameryce, Ojcu św. i duchowieństwu katolickiemu. W salach i na placach publicznych odbywały się zebrania i przemówienia polityków. Mówcy podkreślali, że mija piąta rocznica odsłynnego «manifestu», zaprowadzającego komunizm w Polsce. W milionowym nakładzie reżym wydał specjalną broszurę, której czołowe miejsce zajmują portrety Stalina i Bieruta. Luksusową broszurą sprzedaje się za cenę paczki zapalek.

Mimo tegorocznych przygotowań do obchodu «święta narodowego» panowała duża apatia, nawet w maszurujących szeregach robotników. Przyrzeczenia reżymu nie zostały dotrzymane. Żywność, obuwie i ubranie w dalszym ciągu wywozi się do Rosji i jej satelitów, a kraj dalej cierpi na poważne braki. «Wyścig pracy» zrzucał zdrowie wielu ludzi, a ustawiczna walka z Kościołem i religią wywołuje niechęć nawet u wielu partyjników. Dla Polaków, patriotów i katolików, tak w kraju jak i zagranicą, 22 lipiec z krwawym sierpem i młotem jest dniem żaloby za pogrzebaną wolność osobistą i obywatelską. Nietylko Polacy, ale i obcokrajowcy zdają sobie już sprawę ze znaczenia tego lubelskiego «święta narodowego», które jest symbolem niewoli Polski.

### KOLCHOZY W POWIECIE NYSKIM

(IC)—Powiat nyski na Śląsku jest jednym z najbardziej skolechizowanych powiatów w Polsce. Komunistyczne gazety piszą, że po ustaniu działań wojennych i po ucieczce Niemców nie było w powiecie ani jednego członka partii komunistycznej. Byli tylko ludowcy. Obecnie sytuacja zmieniła się tak radykalnie, że nie ma w powiecie nie tylko Niemców, ale nawet ludowców. Na ich miejsce wprowadzono komunistów i kolchozy.

Sprowadzeni z całej Polski rolnicy, górale od Żywiec i Sącza, repatrianci ze wschodu, wygnańcy z lubelskiego, musieli zapisać się do t. zw. Rolniczego Zespołu Spółdzielczego i podpisać jego statut. Na jego podstawie dostali ziemię do wspólnej uprawy. Wiesz dziś śląska jęczy w kolchoznej nędzy i przymusowej pracy na komunistycznych farmach.

### KOBIECY NA CZELE PROKURATURY

(IC)—Wśród nowych «ludowych» prokuratorów, których komuniści produkują masowo, aby wyprzeć dotychczasowych praw-

ników, jest duży procent kobiet-komunistek. Kandydatki, należące do grona aktywistek, otrzymują kilkumiesięczne przeszkolenie w doktrynie komunistycznej i nieco wiedzy prawniczej, a następnie dostają odpowiedzialne posady w oddziałach prokuratorskich na terenie całej Polski.

### GŁOŚNIKI ULICZNE SZERZA PROPAGANDE

(IC)—Po wkroczeniu wojsk sowieckich do Polski w latach 1944/45 pokryto ulice, place miast polskich gęstą siecią głośników ulicznych podobnie jak w Rosji. Przed półtora rokiem głośniki uliczne zostały zdjęte, a wygląd miast przybrał bardziej europejski charakter. Obecnie komuniści wydali rozporządzenie przywrócenia głośników ulicznych, które nanowu podjęły hałaśliwą propagandę komunizmu.

### ODSLONIĘCIE POMNIKA ZYGMUNTA

W Warszawie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika króla Zygmunta na Placu Zamkowym. Wszystkie uszkodzenia, jakie odniósł posąg spizwowy podczas powstania warszawskiego, zostały starannie naprawione. Wysokość posągu króla wynosi 8 stóp. Na spizwowym płaszczu wyrzeźbione są postaci modlących się zakonników i kobiet. Posąg stanął na bloku granitowym, ofiarowanym Warszawie przez kamieniarskie zakłady śląskie.

### ULOTKA

W Stanach Zjednoczonych rozpowszechniana jest kolorowa ulotka p.t. «Justice for Poland» (Sprawiedliwość dla Polski). Na stronie tytułowej widoczna jest mapa Polski w granicach 1939 r. rozerwana wzdłuż linii Bugi związana kołczastymi drutami. Nad mapą unosi się gołąb pokoju. Tekst opisuje krótko dzieje Polski w II Wojnie Światowej, budowę Państwa Podziemnego i Powstanie Warszawskie. Ulotka kończy się wezwaniem do przywrócenia Polsce wolności.

### Książka Śt. Mikołajczyka »GWALT NA POLSCE«

Książka Prezesa Śt. Mikołajczyka p.t. «Gwałt Na Polsce», która wyszła w ub. r. w języku angielskim w U. S. A. i w Anglii, doczekała się przekładów na inne języki, a mianowicie: W Szwecji wyszła w języku szwedzkim, oraz w tych dniach ma się ukazać we Francji w języku francuskim. Również w krótkim czasie ma się ukazać w Szwajcarii i Włoszech w językach niemieckim i włoskim, a prawdopodobnie ukaże się również w języku japońskim i hiszpańskim.



Para o bom funcionamento  
do ESTOMAGO E INTESTINOS  
usa:  
**ELIXIR WESTPHALEN**

## Wiadomości krótkie

— **Warszawskie ministerstwo Sprawiedliwości** przystąpiło do reorganizowania sądownictwa dla nieletnich. Natychmiast otworzono w Józefowie pod Warszawą specjalną szkołę, która po siedmiu tygodniach przeszkolenia wypuszcza sędziów dla nieletnich.

— **W Tarchominie** pod Warszawą otwarto wytwórnię penicyliny. Fabryka jest częścią państwowych zakładów farmaceutycznych.

— **Z okazji** rozpoczętego i obecnie trwającego procesu beatyfikacyjnego odbyło się otwarcie grobu królowej Jadwigi w katedrze wawelskiej i przeniesienie ich do nowej krypty.

— **Nagrodę naukową** Warszawy, (120.000 złotych) otrzymał prof. Stefan Pieńkowski za swe badania atomowe.

— **W borowie**, pow. średzki, odkryto osadę wydymową z IV-V wieku przed Chr. Wśród wykopalisk odnaleziono 170 grocików igielkowych, używanych jako harpuny lub strzały.

— **Wywóz węgla** z Polski wyniósł w pierwszym półroczu 1949 roku 14,3 miliona ton, niezależnie od 940 tysięcy ton koksu: Są to cyfry o prawie 3 miliony ton wyższe, niż w pierwszym półroczu ubiegłego roku.

— **Awans Społeczny**. Jak donosi prasa krajowa — miejska rada narodowa w Kartuzach wybrała na stanowisko wiceburmistrza Józefa Piotrowską, dotychczasową sprzątaczkę w Zarządzie miejskim.

— **Na Górnym Śląsku** odbyło się „Święto Pieśni”. W Katowicach 14.000 młodzieży szkolnej wzięło udział w masowym koncercie.

## KOMUNIKATY

### KOMITETU OPIEKI NAD IMIGRANTAMI

Komitet Opieki nad Imigrantami podaje do wiadomości, co następuje:

1. — Dotychczasowy Zarząd Komitetu celem usprawnienia akcji na rzecz nowo przybyłych i ze względu na coraz większy nawal pracy został rozszerzony. Do Zarządu weszli: P. H. Kassobudzka, Fr. Lachowski, Br. Ostoja Roguski, E. Tempki, J. Gieburowski i M. Florecki.

2. — Od 16-go b.m. w świetlicy UKP w Kurytybie odbywać się będą kursa języka portugalskiego dla nowo przyjezdnych. Lekcje będzie udzielał p. Tadeusz Sobociński.

3. — Opiekę prawną nad świeżo przybyłymi objęli: P. Dr Bronisław Ostoja Roguski i p. Dr. Antoni Firakowski.

4. — Doraźnej zaś pomocy lekarskiej będą udzielać p. Dr Edwin Tempki i p. Dr Stanisław Bemben.

5. — Dla dzieci imigrantów zostało utworzone przedszkole, które prowadzić będzie p. Gieburowska Helena. Ochrona ta mieścić się będzie w lokalu Tow. im Józefa Piłsudskiego.

6. — W porozumieniu z Zarządem CZP Komitet uzyskał 4 sale na pomieszczenie dla imigrantów.

7. — Akcję składkową na rzecz biednych emigrantów będzie prowadził po parafiach podkurytybskich ks. prof. A. Rosiński.

8. — Prócz ofiar pieniężnych można także składać dary w naturze.

9. — Zarząd Komitetu składa serdeczne podziękowania Siostrzynie Rodziny Marii i Siostrzynie Misierdzia za przyjęcie dzieci imigrantów do swych kolegiów.

10. — Do Kurytyby przybyło ostatnio kilka rodzin polskich: Komuda Stanisław, lat 34, żona i dwoje dzieci, rolnik; Bierut Tadeusz, lat 23, żona i dziecko, szofer, ślusarz, Słowik Józef, lat 45, żona i dziecko, traktorzysta; Galas Stefan, lat 27, żona i dziecko, ślusarz; Szulc Lucjan na lat 44, 3 dzieci; Stobel Piotr, lat 34, żona i dziecko, robotnik; Pawlik Rozalia i dwóch dorosłych synów; Wyszyński Stefan, lat 29, żona i dziecko, szofer, rolnik.